Dziś: Dodatek Ogrodniczy

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVI. Wtorek, 17 grudnia 1935 r. Nr. 345

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata pocz. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Jutro posiedzenie Rady Ligi Narodów

Litwinow ostro zaatakuje projekt francusko-angielski

GENEWA, 16.12. (Tel.wł.). Środowe posiedzenie Rady Ligi Narodów będzie wielkiem wydarzeniem politycznem w dziejach Ligi. W posiedzeniu tem weźmie udział kilku ministrów spraw zagranicznych, a mianowicie Hoare, Laval, Beck, Litwinow.

Litwinow ma ostro zaatakować pokojowe propozycje paryskie. Dyskusja nad projektem przeciągnie się prawdopodobnie do piątku wieczorem.

Włochy nie dały jeszcze odpowiedzi na propozycje pokojowe. Mussolini, prawdopodobnie przyjmie je, jednak z pewnemi zastrzeżeniami.

Gabinet Baldwina

ZACHWIANY.

LONDYN, 16.12 (tel. wł.). Dzisiaj powrócił do Londynu min. Hoare.

Posiedzenie parlamentu angielskiego, wyznaczone na dzisiaj nie odbyło się.

Układ Laval — Hoare spowodował poważne osłabienie gabinetu Baldwina.

W ciągu dzisiejszego dnia Baldwin odbył konferencje z kilkoma ministrami, starając się usunąć rozbieżności.

W kołach politycznych Londynu krąży uporczywie pogłoska, że minister Hoare ustąpi.

ODŁOŻENIE PRZEMÓWIENIA LAVALA.

PARYŻ, 16.12. (Tel.wł.). Laval odłożył swe przemówienie, zapowiedziane na dzisiaj, w Izbie deputowanych do jutra.

MIN. BECK WYJECHAŁ.

WARSZAWA, 16.12. (Tel.wł.). Min. Beck wyjechał dzisiaj do Genewy, dokad ma przybyć jutro.

Oświadczenie negusa

PARYŻ, 16.12 (tel. wł.). Negus przebywający w Dessie przyjął dzisiaj przedstawicieli prasy, którym oświadczył że nie mógłby przyjąć warunków pokojowych według projektu francusko - angielskiego nietylko ze względu na interesy abisyńskie, ale również dlatego że uważałby ich przyjęcie za zdradę Ligi Narodów.

ś. † p.

Włodzimierz Kownacki

długoletni pracownik Warszawskiego T-wa Kopalń i Zakładów Hutniczych w Niemcach

zmarł d. 15 grudnia 1935 r. przeżywszy lat 51.

Cześć Jego pamięci!

Współpracownicy z kopalni Kazimierz i Juljusz oraz z biura głównego

Zapowiedź zmian personalnych

w Min. oświaty i spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 16.12 (tel. wł.). Od chwili objęcia Ministerstwa oświaty przez prof. Świętosławskiego żywe zainteresowanie wywołują zarządzenia nowego ministra oraz projekty jego działalności na najbliższą przyszłość. Jak wiadomo, już w pierwszych dniach po nominacji nowego ministra zapowiedziany został szereg zmian na wyższych stanowiskach tego resortu.

Obecnie do zapowiedzianych już przesunięć zanotować należy pogłoskę o możliwości szybkiego ustąpienia jednego z wiceministrów oświaty.

Poza zmianami personalnemi mają być również dokonane i zmiany reorganizacyjne, polegające przedewszystkiem na utworzeniu gabinetu ministra oświaty, który dotąd nie istniał.

Co do spraw młodzieży, to, jak słychać, skoncentrowane one ewentualnie zostaną w nowoprojektowanym gabinecie ministra oświaty, a ogólne kierownictwo nad temi sprawami spoczywałoby w rękach bezpośrednio min. Świętosławskiego

Mówi się również o możliwości zmiany na stanowisku dyrektora departamentu wyznań, które to stanowisko zajmuje od szeregu lat p. Franciszek Potocki.

Jednocześnie ze zmianami na terenie Min. oświaty odbywają się w Min. spraw wewnętrznych rozmowy na temat obsadzenia wakujących województw oraz poczynienia przesunięć na stanowiskach wojewodów wogóle.

Otóż na wakujące stanowisko wojewody nowogródzkiego po p. Świderskim wymieniają nazwisko szefa gabinetu ministra spraw wojskowych płk. Sokołowskiego. Na województwo Tarnopolskie dotąd jeszcze kandydatura nie została ustalona

Z innych województw krąży pogłoska o możliwości zmiany w województwie Łódzkiem, gdzie wojewodą jest obecnie p. Hauke-Nowak. Na jego zastępcę wymienia się obecnego wojewodę pomorskiego p. Kirtiklisa. Co do województwa Pomorskiego to mówi się o możliwości przeniesienia gen. Pasławskiego z Białegostoku do Torunia. Wszystkie te zmiany, jak przypuszczają, dokonane zostaną już w najbliższym czasie po ostatecznem ich zadecydowaniu być może, że jeszcze przed 1 stycznia roku przyszłego.

Dr. Jan Mosdorf

W URZĘDZIE ŚLEDCZYM

Po zeznaniach na rozprawie zabójców min. B. Pierackiego, o czem pisaliśmy w niedzielę, dr. Jan Mosdorf udał się w towarzystwie kierownika brygady politycznej urzędu śledczego, komisarza Banko, do urzędu śledczego, celem złożenia dodatkowych wyjaśnień o powodach półtorarocznego ukrywania się.

Przesłuchanie dr. Jana Mosdorfa w urzędzie śledczym trwało blisko dwie godziny.

Litwa subwencjonuje O.U.N.

Sensacyjne zeznania na procesie bojowców ukraińskich

WARSZAWA, 16.12 (tel. wł.). Dzisiaj zeznawał w dalszym ciągu procesu bojowców ukraińskich naczelnik wydziału bezpieczeństwa Min. spraw wewnętrznych Wacław Zybowski. Zeznania jego były bardzo obciążające dla OUN. Nacz. Zybowski odpowiadał również na pytania prokuratora i obrońców. Podczas rozprawy sąd ukarał dwóch obrońców ukraińskich grzywną po 200 zł. za stawianie niedopuszczalnych pytań.

Skolei zeznawał oficer sztabu głównego por. Tupalski, który mówił o finansowaniu OUN. Kiedy obrona zapytała o finansowanie organizacji przez Litwę, świadek oświadczył, że ostatnią kwartalną subwencje OUN otrzymało z Litwy 11 października r.b.

Podczas rozprawy stwierdzono również że przywódca OUN pułk. Konawalec przebywa w Szwajcarji.

Wypadek samochodowy

MARSZAŁKA SEJMU ŚLĄSKIEGO

KATOWICE, 16.12 (tel. wł.). Marszałek Sejmu śląskiego Grzesik uległ wypadkowi samochodowemu, jadąc do Krakowa.

Na szosie koło Imielnia szofer nie chcąc najechać na rowerzystę, który wyjechał zza furmanki gwałtownie skręcił, wskutek czego auto wpadło do rowu, przygniatając rowerzystę. Marsz. Grzesik wyleciał z auta i doznał ogólnych obrażeń, szofer zaś wyszedł bez szwanku.

Rowerzysta Sapet, wskutek odniesionych obrażeń, zmarł po upływie kilku godzin w szpitalu.

Na froncie abisyńskim

rozpoczęto akcję ofenzywną

PARYŻ, 16.12 (tel. wł.). Na froncie abisyńskim rozpoczęto akcję ofenzywną.

Włosi donoszą o odparciu ataków abisyńskich na froncie południowym, natomiast komunikaty abisyńskie donoszą, że na północy wojska abisyńskie zabrały 13 włoskich samochodów pancernych, na południu zaś rozproszyły kilka oddziałów włoskich.

Z Addis Abeby donoszą, że na południe od Ogadenu o 65 km. od miasta Sasabane toczą się zacięte walki.

Według doniesień abisyńskich, kilset Somalisów, walczących po stronie włoskiej, przeszło na stronę abisyńską.

Doniesienia abisyńskie nie uzyskały w ciągu dnia potwierdzenia.

Zgon brata

ś. P. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

WARSZAWA, 16.12 (tel. wł.). Dziś nad ranem, w mieszkaniu p. Janostwa Piłsudskich, zmarł ś. p. Adam Piłsudski, senator, b. wiceprezydent miasta Wilna.

Ś. p. Adam Piłsudski, młodszy brat ś. p. marszałka Józefa Piłsudskiego, urodził się w r. 1869, w Żułowie na Wileńszczyźnie. Po ukończeniu nauk, objął stanowisko w zarządzie m. Wilna, pracując tam przez długie lata. Przed dwoma laty wybrany był na wiceprezydenta m. Wilna, ostatnio z wyboru został senatorem z woj. Wileńskiego.

Ś. p. Adam Piłsudski zaziębił się w drodze z Wilna do Warszawy, nabawiając się zapalenia płuc. Po pięciu dniach choroby serce nie wytrzymało napięcia gorączki.

Zwłoki ś. p. Adama Piłsudskiego będą przewiezione do Wilna i pochowane na cmentarzu na Rossie, obok matki i serca Józefa Piłsudskiego.

Spowiedź J. Rutkowskiej przed sądem

Co pchnęło oskarżoną do targnięcia się na życie męża?

Kilka miesięcy temu na jednej z ulic w Katowicach rozegrał się krwawy **dramat małżeński**, w którym postradał życie znany na terenie Sosnowca pisarz hipoteczny. Stanisław Rutkowski. Wieczorem, kiedy Rutkowski przechodził ulicą, z bramy wybiegła z rewolwerem w ręku jakaś kobieta w żałobie, która z okrzykiem: **„Już więcej nie będziesz mnie maltretował!"** wystrzeliła do niego siedem razy, aż do ostatniej kuli.

Rutkowski, ciężko ranny, miał jeszcze tyle sił, że zaczął uciekać. Nie ubiegł jednak daleko, zachwiał się i **runął bez przytomności na chodnik**. Na odgłos strzałów zbiegli się ludzie, którzy konającego Rutkowskiego zanieśli do jednego z pobliskich sklepów, gdzie po kilku minutach zmarł. Na miejsce krwawego dramatu przybył również posterunkowy, który zatrzymał morderczynię, odprowadzając ją do komisarjatu. W komisarjacie kobieta owa położyła na stole rewolwer, poczem oświadczyła, że **nazywa się**

JANINA RUTKOWSKA

i że ona to właśnie zastrzeliła męża.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandzie **Sądu okręgowego w Katowicach**. Już na godzinę przed rozpoczęciem rozprawy sala sądu **zapełniła się** szczelnie żądną wrażeń **publicznością**, wśród której **przeważały kobiety i to kobiety z inteligencji**. Nie brakło również przedstawicielek płci pięknej z Sosnowca, które z niecierpliwością oczekiwały na rozpoczęcie rozprawy.

Ze względu na niewielką ilość miejsc na salę wpuszczane były tylko osoby, mogące wykazać się biletami wstępu. Stół sprawozdawców sądowych również oblężony. Na kilkanaście minut przed wejściem na salę sądu, we drzwiach ukazała się Rutkowska. Rutkowska rozejrzawszy się po sali, nie zdradzając niczem zdenerwowania, powoli skierowała się w stronę ławy oskarżonych. Wszystkie spojrzenia skierowały się na nią. Wśród kobiet rozległy się ciche szepty.

Punktualnie o godz. 9.30 na salę wszedł trybunał w osobach: wiceprezesa sądu, Arcta, jako przewodniczącego; sędziego Połoczka i sędziego Bernackiego. Miejsce oskarżyciela zajął **prok. Turlej**, ławę obrońców adwokaci: **Pawełek** z Sosnowca i **Strzelczyk z Katowic**. Powództwo cywilne w wysokości 1 złotego, w imieniu syna ś. p. Rutkowskiego, Tadeusza, **adw. Kuchta** z Sosnowca.

Po odczytaniu aktu oskarżenia z ławy

WSTAŁA OSKARŻONA

i drżącym ze wzruszenia głosem zaczęła:

— **Przyznaję się, że zabiłam męża. Zabiłam go dlatego, że pozostawił mnie i syna bez jakichkolwiek środków do życia.** Zabiłam go za to, że niepomny na me łzy, prośby i zaklęcia wyrzucił mnie, jak psa, na ulicę; zabiłam go wreszcie za ciężką krzywdę, jaką mi wyrządził, zarzucając mi wiarołomstwo i utrzymywanie kochanków. Długa i smutna jest spowiedź mego życia. Zamąż wyszłam z miłości, mając zaledwie 17 lat. Początkowo pożycie nasze było zgodne. Nie długo to jednak trwało. Już po kilkuletniem pożyciu, mąż zaczął mnie zaniedbywać. Nie zwracałam jednak na to uwagi, myśląc, że stosunki się zmienią. O, jakże strasznie się myliłam. Mąż mój, zajmujący początkowo niezbyt wysokie stanowisko sekretarza hipotecznego w Warszawie, otrzymał w 1918 roku nominację na **pisarza hipotecznego** w Sosnowcu. Od tego czasu zaczyna się moja tragedja. 3-letnia córeczka, Irena, wypadła z 3 piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Był to

POCZĄTEK NIESZCZĘŚĆ,

jakie od tego dnia zaczęły się na mnie zwalać. Mąż coraz rzadziej poświęcał mi czasu, bawiąc do późna w nocy poza domem. Dużo mówiono mi o tem, gdzie spędza wieczory. Śmiano się ze mnie, mówiąc, że jestem ślepa, nie widząc tego, **że mąż mnie zdradza**, że potajemnie spotyka się z kobietami, że bywa w kabaretach, restauracjach i innych lokalach. Początkowo nie wierzyłam tym plotkom, sczasem jednak zrozumiałam, że mówiono prawdę.

Po upływie kilku lat zaczęły się szykany. **Mąż zaczął mi zarzucać, że mam kochanka, że go utrzymuje i t. p.** Dochodziło z tego powodu do ustawicznych scen. Pewnego razu mąż nieco wcześniej przyszedł do domu. Czułam że zanosi się na burzę. Nigdy nie zapomnę tego dnia. Po krótkiej ze mną rozmowie, mąż oświadczył mi krótko, **że nie chce ze mną żyć, gdyż go zdradzam.** Doszło do tego, że musiałam złożyć przysięgę w kościele przed ś. p. ks. Plenkiewiczem, **że żadnych stosunków z nikim nie utrzymuję.** Myślałam wówczas, że rozpoczniemy nowe, szczęśliwe życie. Gdzietam! Już po kilku miesiącach **zaczęły się znów kłótnie, wymówki, zarzuty.** Nie koniec jednak na tem. Mój mąż będąc człowiekiem zboczonym, **namawiał mnie do takich wstrętnych rzeczy**, że wstydzę się wprost powiedzieć. Kiedy oburzona odmawiałam jego prośbom, mówił, że go nie kocham, **że nie mam serca.** Zarzucał mi takie potworne rzeczy, jak to, że **kocham własnego brata.**

Z każdym dniem więcej cierpiałam. W tym to mniej więcej czasie dowiedziałam się, że mąż mój **nawiązał znajomość z żoną pewnego porucznika z Sosnowca**, z którą utrzymuje bliższe stosunki. Chcąc się przekonać czy **rzeczywiście mąż mnie zdradza** udałam się pewnego wieczoru za nim. Nie pomyliłam się w swych przypuszczeniach.

MĄŻ UDAŁ SIĘ DO KOCHANKI.

Co wówczas się ze mną działo — nie wiem. Wiem tylko, że nie panując nad sobą, **wpadłam do mieszkania jego przyjaciółki**, gdzie też zastałam męża. Nie przejął się zbytnio moim widokiem. Jakgdyby nic nie zaszło, w mojej obecności **zaczął całować kochankę po twarzy i rękach.** Jak szalona wybiegłam z mieszkania, nie wiedząc, co począć z sobą. **Nie była to jedyna jego przyjaciółka.** Mąż mój utrzymywał bliższe stosunki ze służącą,

JANINĄ KAMIŃSKĄ,

co miało ten skutek, że **nieszczęśliwa truła się.** Pozatem do biura mąż przyjmował

ZAWSZE PRZYSTOJNE PANNY,

które — jak mi mówiono — uwodził. Nie mogąc udowodnić mi wiarołomstwa, **mąż zarzucił mi, że utrzymuję stosunki z korepetytorem mego syna, Stanisławem Matyją.** Chcąc się mnie pozbyć zażądał ażebym podpisała mu oświadczenie, **że go zdradzam.** Kiedy nie chciałam tego uczynić, wpadł w szał, chcąc wyrzucić mnie przez okno. Zemdlałam wówczas. Kiedy odzyskałam przytomność **mąż przyłożył mi lufę rewolweru do skroni i zagroził, że jeśli nie spełnię jego życzenia,** zastrzeli mnie. Cóż miałam robić? — podpisałam. Po tej okropnej scenie wyjechałam z Sosnowca do Warszawy, gdzie też **wszczęłam kroki rozwodowe, oraz starania o przyznanie** mnie i dziecku alimentów.

Kiedy wreszcie, po długich staraniach, sąd przyznał mi alimenty, okazało się, że mąż **fikcyjnie obciążył hipotekę na swej nieruchomości na zgórą 300 tys. złotych**, byleby tylko nic dać mi grosza. Celu swego dopiął. Wyczerpana bezskuteczną walką, przymierałam głodem, targana rozpaczą postanowiłam **poraz ostatni zobaczyć się z mężem.**

Za ostatnie pieniądze, pożyczone od brata, przyjechałam do Sosnowca. Nie mając z czego żyć,

MYŁAM TALERZE I GARNKI

w bufecie w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. A tymczasem mąż mój się bawił wyjeżdżając często do Katowic, gdzie **miał 2 mieszkania, nie licząc 4-pokojowego mieszkania w Sosnowcu.** Mając nadzieję, że męża spotkam w Katowicach, pojechałam tam. Był to straszny dzień. Padał deszcz było zimno. Bez celu błąkałam się po ulicach nie zdając sobie sprawy po co chodzę i co robię. **Byłam głodna, zziębnięta. W kieszeni miałam zaledwie** 30 groszy. Miałam już wracać do domu, kiedy **nagle ujrzałam na ulicy męża.** I wówczas nie wiem jak to się stało, że jak szalona **rzuciłam się za nim i zaczęłam strzelać naoślep. Dziś** tego żałuję.

Po tym zeznaniu oskarżona dostała

ROZSTROJU NERWOWEGO.

płacząc rzewnie.

Wobec wyczerpania oskarżonej, sąd zarządził krótką przerwę, poczem prokurator zadał jej szereg pytań **odnoszących się do stosunków, jakie ją łączyły z korepetytorem jej syna, Matyją.**

Z odpowiedzi oskarżonej wynikało, że Matyja, będąc człowiekiem niezamożnym, **jadał w jej domu obiady.**

— Zdarzało się — mówiła oskarżona, **że mąż**, podejrzewając mnie o zdradę, nasyłał w nocy swych kolegów, którzy **obstawiali wejścia do mieszkania**, gdy tymczasem jej mąż **przeszukiwał mieszkanie w nadziei że znajdzie tam ukrytego kochanka.**

PROK.: A cóż oskarżona powie o listach, pisanych do Matyji? Cóż mprz. miały znaczyć te słowa: **„pustka spowodu pańskiej nieobecności staje się nieznośna"...**

OSKARŻONA: Pisywałam listy do Matyji, gdyż było mi go żal. Za krzywdę, jaką mu wyrządził mąż niesłusznemi podejrzeniami, **chciałam dodać mu otuchy.**

PROK.: A o czem oskarżona rozmawiała z bratem służącej Kamińskiej: Czy nie mówiła do niego o tem, **że zabije męża.**

OSK.: Nie! Mówiłam tylko, **że zbiję sekretarza męża, Skwarka.** Był to bowiem człowiek, który wyrządził mi wielką krzywdę, śledząc mnie i buntując przeciwko mnie męża.

PRZEWODN.: Pani jest jednak agresywna. Kiedy mąż oskarżonej dostał ataku sercowego i groziło mu niebezpieczeństwo utraty życia, **pani opuściła go.** Dlaczego? Wszak kazał wołać notarjusza i **chciał sporządzić testament?**

OSK.: Byłam u jego łoża, ale odeszłam wkrótce, gdyż mnie wyrzucił.

Ponieważ **dalsze zeznania** oskarżonej dotyczyło drastycznych momentów, dotyczących

TAJEMNICY ALKOWY,

bądź też innych szczegółów, odnoszących się do innych osób sąd, na wniosek obrońców **oskarżonej, postanowił tę część rozprawy przeprowadzić przy drzwiach zamkniętych.**

Po zeznaniu oskarżonej, które trwało do południa, sąd **skolei przystąpił do przesłuchiwania świadków**, których na rozprawę powołano około 20.

Pierwszy składał zeznania lekarz, który wezwany został telefonicznie na miejsce zbrodni. **Oświadczył on** sądowi, że po stwierdzeniu zgonu Rutkowskiego, badał on **oskarżoną, która — jak zeznawał — była mocno zdenerwowana i od czasu do czasu wybuchała płaczem.**

Następnie na salę wszedł

STARSZY SYN OSKARŻONEJ,

student politechniki warszawskiej, Tadeusz. Korzystając z dobrodziejstwa ustawy **świadek ten zrzekł się zeznań.** Zeznawać chciał młodszy syn Rutkowskiej, Zdzisław. **Zrzekł się on jednak zeznań na prośbę swej matki.**

Duże wrażenie wywołało ukazanie się na sali **rzekomego przyjaciela osk.** Rutkowskiej, Stanisława Matyji. Będąc korepetytorem syna oskarżonej, Zdzisława, bywał on u Rutkowskich częstym gościem. Ma on żal do ś. p. Rutkowskiego za to, że oskarżył on go przed dyrektorem gimnazjum Staszica, jakoby **utrzymywał bliższe stosunki z Rutkowską.** Oskarżenie to przyczyniło się **do jego wydalenia ze szkoły.** Pozatem oświadczył on sądowi, że sekretarz ś. p. Rutkowskiego, Skwarek, mówił do niego, **że jeśli się przyzna do utrzymywania stosunków z osk. Rutkowską**, Rutkowski zabezpieczy mu utrzymanie. Kiedy świadek był w wojsku, nie spostrzegł, że wykradziono mu z kuferka, **znajdujące się w koszarach listy**, pisane do niego przez oskarżoną. Dowiedział się o tem później. Pewnego razu — mówił świadek — zaczepił mnie niejaki Jędruszko, szewc, który powiedział mi, **że mąż oskarżonej Rutkowskiej proponował mu, ażeby namówił mnie i oskarżoną do przyjścia do jego (Jędruszki) mieszkania.** Widocznie Rutkowski

CHCIAŁ ZŁAPAĆ NAS NA IN FLAGRANTI.

Jak dalej twierdził świadek, w mieszkaniu Jędruszki miał się ukryć w szafie ś. p. Rutkowski z kimś drugim, licząc na to, **że złapie on żonę na wiarołomstwie.**

PROK.: — Czy świadek otrzymał 200 zł. od oskarżonej?

Św.: — Dostałem, ale nie od niej, tylko od jej brata, który wiedział, że znajduję się w ciężkiem położeniu materjalnem.

Po przerwie obiadowej, sąd przesłuchiwał dalszych świadków, których zeznania trwały do wieczora.

Dziś dalszy ciąg procesu.



PO USTĄPIENIU MASARYKA

Pierwszy i jedyny od czasu jej powstania prezydenta Rzeczypospolitej Czeskiej, który absolutnie piastował godność głowy państwa, — co jest unikatem w dziejach demokratycznych republik — ustępuje ze swego stanowiska wpełni sił umysłowych, ale w przeświadczeniu, że ciężar wieku i stan zdrowia nie pozwalają mu na dalsze spełnianie męczących funkcyj reprezentacyjnych. Jest to bardzo ważne wydarzenie dla państwa i narodu czeskiego, gdyż niema w Czechach drugiego człowieka, któryby tak się cieszył zaufaniem społeczeństwa, i któryby położył takie zasługi w dziele odrodzenia czeskiej niepodległości, — co Tomasz Masaryk. Istotnie całe życie ustępującego Prezydenta było wypełnione pracą dla narodu i walką o jego prawa, — a jeżeli Czesi zdobyli w toku układów paryskich, po wielkiej wojnie, — korzyści, o których w najśmielszych swoich pragnieniach nie mogli marzyć, jest to w przeważnej części dziełem Prezydenta Masaryka, jego osobistego uroku, i niestrudzonej żarliwości z jaką wpajał w aljantów konieczność odbudowy państwa czeskiego w granicach zapewniających mu maksimum bezpieczeństwa i maksimum możliwości rozwoju. Prawda, że działał i zabiegał na terenie bardzo podatnym i na tle konjunktury nadzwyczaj sprzyjającej realizacji jego planów. Trzeba bowiem pamiętać, że naczelnym problemem mocarstw sprzymierzonych była aż do zawarcia traktatu wersalskiego — kwestja rosyjska, która tak długo stała na przeszkodzie odbudowania państwa polskiego. Dopóki Rosja walczyła u boku aljantów i odciągała przez to front zachodni, Francja i Anglja nie dopuszczały naogół myśli wskrzeszenia Polski inaczej, jak tylko w najściślejszym związku z Rosją; przez dłuższy czas wystarczała im słynna odezwa W. Ks. Mikołaja, która nie spełniała polskich żądań, a bardzo niewiele obiecywała na przyszłość. Dopiero wspaniałe punkty Wilsona, które zawdzięczamy Paderewskiemu i załamaniu Rosji po przewrocie bolszewizmu, przełamały i rozwiały uprzedzenia i złudzenia aljantów i pozwoliły przy wysiłkach Dmowskiego na wprowadzenie kwestji polskiej na właściwe tory. Ale nawet, gdy wielkie mocarstwa już się zdecydowały na utworzenie zupełnie niezawisłego polskiego państwa, ich przedstawiciele szukali takiego rozwiązania, któreby dla jakiejś przyszłej koncepcji rosyjskiej było najgodniejsze. Tym dążeniom przypisać należy postanowienie rady ambasadorów o zawieszeniu granic wschodnich Polski, niepewności losów dawnej wschodniej Galicji i nadzwyczajne faworyzowanie postulatów czeskich, które znalazło swój wyraz w przyznaniu Czechom całej Słowacji i t. zw. podkarpackiej Rusi. Zwyciężyły wówczas argumenty Masaryka, który dowodził, że Czechom koniecznie potrzebny jest bezpośredni dostęp do Rosji, albo przez Rumunję, albo przez Galicję wschodnią, o ile ta prowincja Rosji przypadnie, gdyż tylko wtedy będą mogły Czechy oddziaływać na Rosję w sensie korzystnym dla sprzymierzonych. Z tego zwycięstwa czeskiej kampanji wynikły dla nas fatalne zawikłania, które m. in. doprowadziły do walki o Lwów i do wojny z Bolszewją. Z czeskiego punktu widzenia był to wielki sukces i nie można się dziwić, że Prezydent Masaryk zdobył olbrzymią popularność wśród narodu czeskiego i został triumfalnie wybrany pierwszym naczelnikiem wskrzeszonego po 300 latach państwa czeskiego.

Na tem wysokiem stanowisku okazał wielki rozum polityczny, umiejętność utrzymania równowagi wśród prądów społeczno-politycznych, krzyżujących się w czeskiem społeczeństwie i doskonałą znajomość zachodnio-europejskich stosunków. Był dla Czech idealnym wodzem narodu a jego autorytet bardzo często pomagał zmieniającym się rządom wybrnąć pomyślnie z trudnych i drażliwych sytuacyj.

Ustępujący prezydent nigdy przeciwko Polsce nie występował; znane zajścia podczas wojny bolszewickiej nie na jego karb należy położyć. Teraz cofa się w zacisze domowe, aby tam korzystać z zasłużonego otium cum digni date; a tymczasem dokoła osoby jego następcy rozgorzała walka, która dowodzi najlepiej, że tylko prezydent Masaryk mógł zjednoczyć głosy wszystkich czeskich stronnictw.

Przed wyborem prezydenta
republiki czechosłowackiej

Według konstytucji czechosłowackiej, wybory prezydenta republiki odbyć się muszą **najpóźniej w 14 dni po ustąpieniu prezydenta.**

Prezydent wybierany jest przez zgromadzenie narodowe, liczące 450 członków (300 posłów i 150 senatorów).

Do ważności wyborów potrzebna jest kwalifikowana większość trzech piątych głosów przy obecności conajmniej połowy członków zgromadzenia narodowego. O ile w dwóch pierwszych głosowaniach żaden z kandydatów nie osiągnie wymaganej większości, następuje głosowanie trzecie, w którem wystarcza większość zwyczajna.

Sytuacja przedstawia się następująco: W łonie zgromadzenia narodowego zarysowują się **dwa bloki**, a mianowicie: blok stronnictw lewicowych, składający się z socjal-demokratów i narodowych socjalistów czechosłowackich, socjal-demokratów niemieckich, komunistów i katolików czeskich. Do drugiego bloku należą stronnictwa centrowo-prawicowe. Siły obu bloków są **zbliżone**. Blok lewicowy niewątpliwie głosować będzie na **ministra Benesza**. Niewiadomo, jaką kandydaturę zamierzają wysunąć stronnictwa centrowo-prawicowe. Krążą pogłoski, że w pierwszem głosowaniu partja sudecko-niemiecka wysunie kandydaturę swego szefa **Konrada Henleina**. Partja ta rozporządza w zgromadzeniu narodowem **67 głosami.**

Laval pojedzie do Berlina?
Przed konferencją 5-ciu mocarstw

Z Paryża donoszą:

W tutejszych kołach dyplomatycznych przewiduje się, że wielkiej doniosłości rokowania między **Francją i Anglją** z jednej strony, a **Niemcami** z drugiej rozpoczną się niebawem na bardzo szerokiej płaszczyźnie, obejmującej problem **ograniczenia zbrojeń, paktu lotniczego, bezpieczeństwa, oraz powrotu Niemiec do Ligi Narodów i jej reorganizacji.**

Główne z powyższych tematów miały być już zadowalająco umówione w czasie konferencji ambasadora Francji Fracois Ponceta z kanclerzem Hitlerem dnia 21 listopada i podobnej konferencji, którą z kanclerzem odbył w piątek brytyjski ambasador w Berlinie Phipps.

Istnieje przypuszczenie, że rząd niemiecki wyrazi gotowość ograniczenia własnych zbrojeń z tem, że wysokość ich uzależniona będzie **od szeregu elementów politycznych** (w pierwszym rzędzie od ostatecznej formy, jaką przybiorą stosunki polityczne Rosji sowieckiej z państwami europejskiemi oraz ponowi propozycję zawarcia **kilku ograniczonych w czasie paktów nie agresji.** Na zasadzie rzeczywistej równości Niemcy gotowe są współpracować z innemi mocarstwami we wszelkich planach organizacji pokojowej, chociażby one miały być podejmowane w ramach Ligi Narodów.

Prowadzone obecnie przedwstępne negocjacje wejdą w fazę definitywnych rokowań zapewne już w **styczniu.** Min. Laval chciałby im nadać formę konferencji przy udziale pięciu mocarstw.

W związku z tem mówi się o możliwości wyjazdu min. Lavala do Berlina.

15 minut rozmowy telefonicznej
zadecydowało o losach wojny w Abisynji

W paryskich sferach dziennikarskich omawiane są obecnie wypadki ostatnich dni, a zwłaszcza niezrozumiały dla wielu, obfitujący w skutki zwrot w polityce angielskiej. Wszak Anglja jeszcze przed tygodniem zajmowała stanowisko *bezwzględne*, nieustępliwe i najwyraźniej zmierzała do obalenia Mussoliniego przez zaostrzenie sankcyj. Jakże to się stało, że nagle zmieniła zdanie i taktykę, że poszła na ugodę i zaproponowała Włochom znacznie więcej, niż tego żądał Laval?

Dziś wiemy już mniej więcej, że główną rolę w tej metamorfozie odegrały czynniki *ukryte*, znane pod mianem *Intelligence Service*. Codzienne konferencje między Lavalem a sir Hoarem posuwały się naprzód niezwykle mozolnie. A tymczasem wypadki zmieniały z dnia na dzień konjunkturę. Z jednej strony stawało się oczywiste, że Abisyńczycy nie stawiają oporu, że Włosi bez walnej bitwy posuwają się naprzód, z drugiej znów strony Genewa przygotowała *wielkie uderzenie w potęgę Włoch* przez wprowadzenie embargo na naftę.

W konferencjach tych uczestniczył jako ekspert angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. *Peterson*, osobistość do niedawna zupełnie nieznana. Okazuje się obecnie, że działacz ten był łącznikiem między Foreign - Office a Intelligence Service. Peterson odbierał codziennie raporty wywiadu angielskiego, sumował otrzymane wiadomości i *wysuwał średnią arytmetyczną* w postaci wniosków, które komunikował panu Hoare.

Do niedawna wnioski te były optymistyczne. Zarówno wywiad morski jak i lądowy stawiał *różowe horoskopy dla Anglji*; dlatego sir Hoare zajmował stanowisko nieprzejednane w rozmowach z p. Lavalem. Zdawało się, że w Genewie zapadną ostateczne uchwały antywłoskie i że Anglja będzie miała powierzoną sobie rolę kontrolera na morzu Śródziemnem.

Nagle wszystko się załamało. Podczas pamiętnej konferencji Laval — Hoare kiedy to tak raptownie uzgodniono zapatrywania na korzyść Włoch, p. *Peterson był wezwany do telefonu*. Rozmawiał z Marsylją około kwadransa. A gdy wrócił, twarz miał przygnębioną i *nie ukrywał zmieszania*. Poprosił o zrobienie krótkiej przerwy w naradach i zamknął się z sir Hoarem sam na sam w oddzielnym pokoju.

Treść ich rozmowy nie jest znana. Wystarczy stwierdzić, że obaj Anglicy spotkawszy się ponownie z Lavalem, zmienili całkowicie taktykę: *pierwsi zaproponowali takie warunki, któreby mogły doprowadzić do zawieszenia broni w możliwie szybkiem tempie.* Jak wiadomo, opracowano tegoż dnia plan podziału Abisynji, plan wyjątkowo wygodny dla Mussoliniego, co wywołało konsternację w Londynie, a następnie w Lidze Narodów.

Czegóż dowiedział się Peterson podczas 15-minutowej rozmowy z Marsylją? Jak twierdzą dziennikarze francuscy, w Marsylji mieści się *centrum wywiadu angielskiego na basen Śródziemnomorski*. Stamtąd wychodzą raporty dotyczące włoskich sił morskich i lądowych, tam też są segregowane i opracowywane wieści z *Abisynji, z Egiptu i Sudanu.*

Niewątpliwie raporty były dość pesymistyczne, skoro sir Hoare załamał się raptownie i skapitulował na całej linji. Podobno doradca Peterson przekonał go, że *flota angielska jest już zbyt słaba, by stawić czoło okrętom, łodziom podwodnym i samolotom włoskim.* Podobno z Egiptu nadeszły wieści *zatrważające*, a liczni agenci z Abisynji zapewnili centralę marsylską, że marzenia o klęsce Włochów są *mrzonką*. Wszystko to zbiegło się jednocześnie i zaskoczyło p. Hoare do tego stopnia, że na własną odpowiedzialność *podpisał z Lavalem znane warunki zawarcia pokoju.*

Jak widzimy, jeden kwadrans rozmowy telefonicznej może odegrać w dziejach świata **decydującą rolę.**

Z DNIA

PRZEMÓWIENIA MINISTRÓW

W Warszawie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru oddziału skarbowców Ligi morskiej i kolonjalnej. W uroczystości tej wziął udział p. minister Kwiatkowski, który w wygłoszonem przemówieniu powiedział m. in.:

Przez nasze granice wschodnie i zachodnie wielkiej ekspansji gospodarczej nie może być. Polska jest wielkiem państwem i musi pomieścić wielką cyfrę ludności, dla której już niema miejsca na świecie i musimy ją u siebie pomieścić. Jedyne miejsce, gdzie istnieje swoboda gospodarcza — to morze. I mamy zjawisko, w którem widzimy, że na odcinku Gdyni i Gdańska odbywa się jakiś wielki ruch gospodarczy, gdzie mimo paru lat kryzysu 50 proc. obrotu towarowego całej Polski odbywało się na przestrzeni 150 km. granic morskich, a dopiero reszta przypadała na 5.400 km. granic lądowych. Musimy się jednakże zastanowić czy ten ruch na odcinku naszych granic morskich jest tylko naszą zasługą. Uważam, że jest to zjawisko fizyczne, powstałe wewnątrz naszego gospodarstwa narodowego, które wykazało coraz to większy ruch i tem samem większe ciśnienie. Polskie naczynie gospodarcze przyczepione do morza nabiera stale coraz większej dynamiki, której wyładowywanie następuje na naszem wybrzeżu.

W ten sposób idąc krok za krokiem przez całe generacje, składając ciągle ofiary, wyrzekając się pewnej ilości dóbr materjalnych dla nas i dla naszego pokolenia, stwarzamy element przyszłego życia gospodarczego przyszłej Polski na tym małym odcinku naszego morza".

W tym samym dniu przemawiał na zjeździe członków POW komendy naczelnej III p. wiceminister Lechnicki, który poruszył sprawę źródła władzy w Polsce. W przemówieniu swem powołał się p. Lechnicki na wspomnienia gen. Składkowskiego:

„Dnia 3 kwietnia roku 1929 p. gen. Składkowski pisze, że Marszałek wezwał go w zastępstwie chorego premjera Bartla i krytykując ostro ówczesne postępowanie niektórych ministrów stwierdził: „Jest trzech ludzi, u których jest źródło władzy w Polsce: Pan Prezydent, ja i p. Bartel. Niechże więc ministrowie szukają władzy o tego źródła.

A więc źródłem władzy i źródłem odpowiedzialności za Polskę jest Pan Prezydent a wraz z nim generalny inspektor i prezes Rady ministrów. Oni są czynnikami decyzji politycznej w kraju, oni ponoszą odpowiedzialność za rządy krajem. A więc w Polsce, zgodnie z nową konstytucją, istnieje wyraźna hierarchja odpowiedzialności za rządy krajem i ta odpowiedzialność i władza z nikim dzielona być nie może. I jest pierwsza prawda o hierarchji władz w Polsce".

GŁOSY PUBLICZNE.

PARJASI WOŁAJĄ...

Zdawałoby się, że tylko gdzieś w krajach egzotycznych, do których prawie, że nie dotarła jeszcze nauka Chrystusa, głosząca miłość bliźniego, istnieje taka szalona rozpiętość podziału „dóbr tego świata". Zdawałoby się, że tylko tam, wśród ludów niekulturalnych, w 1900 lat od ukazania się na widowni dziejowej Mistrza z Nazaretu, owego reformatora ludzkości, możliwą jest rzeczą, by obok garstki opływających we wszystko ludzi, istniały olbrzymie falangi osób upośledzonych, żyjących nędznie, niby jaskiniowcy i przeklinających chwilę swego narodzenia.

Takby się zdawało, a jednak tak nie jest, gdyż i Polska ma swoich parjasów, t. j. ludzi bezrobotnych, ograbionych nawet z najnędzniejszych dóbr materjalnych — ludzi, żyjących w opłakanych warunkcah mieszkaniowych, ludzi, którzy wskutek braku ciepłej strawy są schorowani i wyglądają jak szkielety.

Sam widok tych rodzimych i bezradnych parjasów — nędzarzy woła jakby o pomstę do Boga i zmusza nas do zadania sobie pytania: *„I cóżeśmy zrobili z jednem z największych przykazań bożych — z przykazaniem miłości bliźniego?"*

Są ludzie dobrej woli i dobrego serca, którzy biednym pomagają, są też i różne instytucje dobroczynne, lecz osób dobrze czyniących czy to prywatnie, czy też w instytucjach, które mają za dewizę *„res sacra miser"*, stosunkowo jest nieźle. Nie mam tu na myśli owych „arystokratów" pieniężnych, często stuprocentowych egoistów, którzy przed biednymi zamykają się na cztery spusty i dzięki „idealnej" służbie cerberów, nie dopuszczają przed swe szlachetne oblicze żadnego nędzarza. Ci ludzie, może i sercowi, a jednak bez serca, sami stanęli poza nawiasem społeczeństwa. Myślą raczej o całej rzeszy średniaków materjalnych, którzy mimo coraz to nowych świadczeń społecznych i obniżek uposażeń, mimo kształcenia dzieci, przy dobrej chęci mogliby masowo przystąpić do takich np. organizacji, jak Stow. Pań Miłosierdzia, istniejących na terenie każdej parafji i jedną złotówką, daną miesięcznie, mogliby ludzkiej nędzy z wydatną przyjść pomocą.

Słynny Jack London, który przez pewien czas był wagabundą i, znajdując się na wozie i pod wozem, w swej włóczędze zetknął się z nędzą, tak dosadnie pisze o pięknej cnocie chrześcijańskiego miłosierdzia... „O, dobroczyńcy, idźcie do biedaków, aby się uczyć oni bowiem tylko wiedzą naprawdę co jest miłosierdzie. Nie zbytkiem dzielą się z tym, kto prosi. Sami nie mają nic zbytecznego, a jednak nie odmawiają nigdy. Dają to, co im także jest potrzebne, nieraz bardzo potrzebne. Rzucić kość psu — to jeszcze nie miłosierdzie. Miłosierdzie — to umieć podzielić się jedyną kością z psem wówczas, kiedy się jest równie głodnym, jak pies".

— — — — — — — — — — —

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Ludzie wzajemnie składają sobie życzenia. W ostatnich jednak czasach coraz bardziej upowszechnia się rzucone przez kogoś hasło, by zamiast składania życzeń, ofiarować pewne quantum na cele dobroczynne. Myśl ta jest bardzo piękna i napewno wyszła od dobrego człowieka.

Korzystając więc ze sposobności zbliżających się świąt, jako proboszcz parafji biednej, bo prawie czysto robotniczej, gdzie jest dużo nędzy, zwracam się z uprzejmą prośbą do pań, mieszkających na terenie nowosieleckiej parafji, by łaskawie zechciały przystąpić do Stow. Pań Miłosierdzia, a także, by zamiast życzeń świątecznych, złożyły swe grosze na rzecz wzmiankowanej, charytatywnej instytucji, która najbiedniejszym osobom, pragnie w czasie świąt przyjść z pomocą. Niechaj i tym ludziom, którzy przez cały rok musiel się borykać ze straszną rzeczywistością, zaświeci gwiazdka pomyślniejszego jutra. Niech i oni, życiowo upośledzeni parjasi, przynajmniej co pewien czas, mają swój uśmiech szczęścia.

Ks. A. Hendrychowski.

Z UŚMIECHEM.

MASARYK

Odchodzi mądry, spracowany starzec,
Filozof państwem rządzący roztropnie.
Coraz to nowe w cień odchodzą twarze,
Coraz kto inny mety swojej dopnie
I kiedy młodzi jeszcze dalej kroczą,
Oni już nie chcą nic, tylko odpocząć.

Nie jest w przyjaźni z nami Złota Praga;
Nikt nie wie kto to sąsiedztwo uzdrowi,
Mimo to, ktożby się w tej chwili wzdragał
Hołd zasłużony złożyć człowiekowi.
Kiedy w zaciszę schodzi z wielką chwałą
I gdy mądrości na świecie tak mało.

Niechaj do steru rządów przyjdą młodzi.
Gdy starzec w wieczność się ciemną zasłucha
Jako na mędrca przystało, odchodzi
W zadumie wielkiej i pogodzie ducha.
Może po cichu łzę ociera z powiek.
Może uśmiecha się tylko. Oto człowiek.

Ko—Stek.

Pomoc doraźną Funduszu Pracy

bezrobotny musi odpracować

Pomoc doraźna, udzielona przez Fundusz Pracy bezrobotnym w formie zasiłków pieniężnych i środków żywnościowych, **podlega odpracowaniu.**

Obowiązek odpracowania obciąża wszystkich, którzy korzystali z pomocy doraźnej Funduszu Pracy po 1 kwietnia 1935 r. i **posiadają** odnośne adnotacje w karcie zawodowej oraz w dowodach zarejestrowania.

Obowiązek ten **może być wypełniony zastępczo** przez zdolnego do pracy członka rodziny w wieku powyżej 18 lat.

Obowiązkowi odpracowania nie podlegają matki, utrzymujące dzieci w wieku **poniżej 15 lat, osoby,** które otrzymały stałą pracę, oraz ci bezrobotni, którzy otrzymali i otrzymują pomoc, niestanowiącą w wymiarze miesięcznym równowartości pełnego dnia pracy.

Otrzymujący pomoc doraźną podpisują deklarację, **że zobowiązują się zwrócić równowartość otrzymanej pomocy w formie pracy na wyznaczonych robotach.**

Przy obliczaniu wartości pomocy, która ma być odpracowana produkty i materjały **będą liczone po cenach niższych od rynkowych w detalicznej przedaży o 10%** nawet w wypadku, gdy koszt własny będzie wyższy od tej normy. Stawki które będą brane pod uwagę przy obliczaniu wartości udzielonej pomocy, nie mogą być niższe od płaconych na robotach publicznych za 8 godzinny dzień pracy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

17 Wtorek

Dziś Łazarza
Jutro Gracjana
Wschód słońca 7 m. 39.
Zachód „ 15 m. 41.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Chopin — piewca wolności".
PALACE: „Noce egipskie".
[illegible]: „Alarm w nocy".

—xx—

× **OSOBISTE.** Sosnowiczanka, Barbara Zawadzka, w dniu 12 grudnia ubiegłego roku uzyskała dyplom oraz tytuł magistra filozofji w zakresie nauk filozoficznych, a w dniu 10 grudnia bieżącego roku uzyskała dyplom oraz tytuł magistra filozofji w zakresie pedagogji. Oba te dyplomy uzyskała na Uniwersytecie Poznańskim.

× **ODCZYT W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW.** W czwartek, dnia 19 bm. o godzinie 19.45 w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu przy ul. 3 Maja 25, wygłosi odczyt dr. K. Zakrzewski na temat: „Psychologja przemysłowa i zastosowanie jej w przemyśle górniczo-Hutniczym". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

× **O LITERATURZE POLSKIEGO GÓRNICTWA.** W dn. 17 bm. (wtorek) o godz. 18 odbędzie się w sali konferencyjnej wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, ul. Mickiewicza 3 zebranie odczytowe sekcji ochrony zabytków sztuki inżynierskiej w Polskiem Zagłębiu Węglowem muzeum przemysłu i techniku, na którem wygłoszone zostaną następujące odczyty: p. wiceprezesa inż. S. Majewskiego „Literatura dotycząca polskiego górnictwa do połowy XIX stulecia" oraz p. in. S. Płuszczewskiego „Literatura dotycząca polskiego hutnictwa do połowy XIX stulecia". Goście mile widziani. Wstęp wolny.

× **ZAPRAWA ZIMOWA DLA OFICERÓW REZ.** Zarząd Koła ZOR w Sosnowcu przypomina swym członkom, że w środę dnia 18 grudnia b.r. o godz. 20 w sali gimnastycznej przy szkole powszechnej im. Prausa w Sosnowcu, ul. Prez. Mościckiego odbędą się godzinne ćwiczenia gimnastyczne. Podobne ćwiczenia odbywać się będą w każdą środę (za wyjątkiem dni świątecznych) od godz. 20 do godz 21. Obecność członków jak najliczniejsza. Wszelkich informacyj udziela sekretarz Koła por. rez. M. Korzeniowski, Sosnowiec, księgarnia „Polona" Hale „Rozwoju". Tel. 5-36.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 17 bm. o godz. 8.30 wiecz. teatr miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" przebojową komedję scen stołecznych S. Kiedrzyńskiego pt.: „Cudzik i spółka".

Jutro dnia 18 bm. o godz. 8.30 wiecz. teatr miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali klubu doskonalą komedję S. Kiedrzyńskiego pt. „Cudzik i spółka".

—xx—

× **WIELKA TOMBOLA.** Tow. przeciwgruźlicze w Sosnowcu urządza w czwartek dnia 19 grudnia 1935 r. w lokalu restauracji „Palais de Dance" (dawn. Oaza) w Sosnowcu przy ul. Sadowej wielką tombolę żywnościową świąteczną. Udział zł. 3 wraz z herbatką. Wstęp za zaproszeniami.

× **DO KASY CHRZEŚC. T-WA DOBROCZYNNOŚCI W SOSNOWCU** złożyli na wieczerzę wigilijną dla najuboższych: p. pułkow. Karol Dauphin zł. 50, Wincentyna Zarzycka zł. 20, Stanisława Ponganis zł. 3. Józef Olszewski zł. 3.

× **ZARZĄD MIEJSCOWEGO KOŁA ZZK W SOSNOWCU,** Jasna 26 powiadamia, że dnia 19 grudnia, czwartek, o godz. 16 popoł. w lokalu Jasna 26 odbędzie się zgromadzenie ogólne pracowników kolejowych i emerytów kolejowych, bez względu na przynależność związkową.

Wystawa obrazów i rzeźb

W DĄBROWIE.

Czynności przygotowawcze zarządu Tow. malarzy i rzeźbiarzy „Zagłębie" w Dąbrowie nad zorganizowaniem I zimowej wystawy obrazów i rzeźb są już w pełnym toku. Zrozumiałem więc jest ożywienie w miejscowym światku artystyczno - malarskim, jak również zainteresowanie społeczeństwa zapowiedzianą imprezą, która zasługuje na uwagę choćby ze względu na jej charakter, jak i różnorodność indywidualną prac poszczególnych autorów. Spośród miejscowych plastyków, którzy przeważnie są już znani na terenie Zagłębia, udział w wystawie biorą: pp.: Araszkiewicz Wład. Anders Stefan, Choczajówna Helena, Duda Marjan, Grzybowski Władysław, Gajkiewicz Edward, Kośmider Józef, Majewska Cecylja, Michalski Antoni, Adam Niepielski, Piotrowski Stefan, Piekarski Antoni, Strzelecki Jan, Stanko Michał, Zych Stanisław.

Dotychczas zgłoszonych zostało około dwustu eksponatów, dalsze zgłoszenia zainteresowanych kierować należy pod adresem gospodarza wystawy p. Grzybowskiego Władysława w Dąbrowie G. ul. Kościuszki 1. 18 m. 11 podając dokładny swój adres, ilość prac, tytuł, wymiar i cenę Obrazy przesyłać do lokalu wystawy w szkole powszechnej nr. 1, przy ulicy 3 Maja w Dąbrowie, od dnia 15 do 24 włącznie od godz. 18—20 wieczorem. Wystawa ma na celu propagandę twórczości miejscowych przedstawicieli plastyków i zapoczątkowanie stałego kontaktu artystycznego z mieszkańcami Zagłębia co jest jednym z celów Tow. wystawy i rzeźbiarzy w Zagłębiu.

Właściciele nieruchomości

o swoich sprawach

W ub. niedziele w sali Domu katolickiego w Sosnowcu odbyło się **walne zebranie Zjednoczonego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.** Na sali zebrała się bardzo liczna rzesza członków. Przewodniczył p. K. Strzelecki.

Zebranie to odbyło się z tej racji, że wybory zarządu, dokonane na poprzedniem zebraniu, **zostały przez władze unieważnione.** Przed dokonaniem powtórnych wyborów składały sprawozdanie władze Stowarzyszenia, a między innemi **komisja trzech, która zakwestjonowała sumy wydane na wybory do Rady miejskiej.** Sprawa ta wywołała dłuższą i ożywioną dyskusję.

Następnie dokonano wyboru władz Stowarzyszenia. Wybory dały następujące wyniki:

Zarząd: **Banasik Józef, Filipczyński Wiktor, Gaik Jan, Kowalski Teofil, Kucewicz Teodor, Piątkowski Ludwik Skrzypiec Adam, Służałek Kazimierz, Turbiński Stanisław, Wiśnicki Leon, Wrzosek Karol, Zawadzki Stefan.**

Zastępcy: **Strzelecki Konstanty, Kruż Ludwik, Rusek Jan, Koss Bolesław, Kopczyński Mieczysław, Białas Władysław.**

Komisja rewizyjna: **Artur Michael, Willner Aleksander, Mroczkiewicz Franciszek, Witkowski Stanisław.**

Z życia Klimontowa

Budowa kaplicy

Otrzymaliśmy list treści następującej:

Komuż nie jest znana ta miejscowość z rozpaczliwej walki robotników górniczych w obronie swego warsztatu pracy.

Dziś kopalnia Klimontów przedstawia jakby cmentarzysko. Jednak Towarzystwo Sosnowieckie, jako właściciel zamkniętej kopalni, nie pozostawiło tej osady na pastwę losu i zapomnienia. Zaraz po zamknięciu kopalni **zorganizowano kuchnię dla bezrobotnych.**

Towarzystwo Sosnowieckie na czele z p. dyr. Malplatem czyni co może, **aby ulżyć niedoli rodzin robotniczych.** Obecnie dzięki zrozumieniu potrzeb lokalnych Zarząd Towarzystwa Sosnowieckiego **przeznaczył nowy budynek łaźni na prowizoryczną kaplicę dla miejscowej ludności.** Inicjatywa wyszła od Stowarzyszenia Wincentek. Także miejscowy proboszcz Zagórski, ks. Seńko **przychylnie ustosunkował się do tych poczynań.** Już 20-go września b.r. utworzył się komitet w osobach p. Tucholskiego — jako przewodniczącego i dwóch miejscowych obywateli. Trzeba tu podkreślić dużą ofiarność Towarzystwa Sosnowieckiego, a szczególnie obywatelskie stanowisko dyr. Malplata, ponieważ prócz zaofiarowanego budynku **komitet kaplicy otrzymuje każdego miesiąca zapomogę w wysokości 100 zł. na dokończenie kaplicy.**

Mieszkańcy Klimontowa cieszą się, że pasterkę odprawiać będą już w swojej kaplicy. Łatwo to będzie można zrealizować, jeżeli **Towarzystwo Sosnowieckie przyjdzie z pomocą finansową.**

Tą drogą komitet budowy kaplicy serdecznie dziękuje p. dyrektorowi Malplatowi za dotychczasowe poparcie i prosi w imieniu ludności Klimontowa o dalszą opiekę i pomoc.

Z.

Wyznaczanie cen

PRZEZ WŁADZE

W związku z akcją rządową, zmierzającą do obniżki cen na artykuły powszechnego użytku, **minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów, starostów i prezydentów miast o ujawnianiu i wyznaczaniu cen artykułów powszechnego użytku.** W okólniku tym zwrócona jest przedewszystkiem uwaga, że ujawnianie cen i cenników przedmiotów powszechnego użytku może w całej akcji obniżki cen odegrać doniosłą rolę i dlatego **na ten obowiązek zwrócić należy obecnie szczególną uwagę.** Przystępując do omówienia kwestyj regulaminów cen przedmiotów powszechnego użytku p. minister podkreślił, że t. zw. **wyznaczanie cen przez władze administracji ogólnej winno mieć miejsce w tych wypadkach, gdy ustalenie cen w drodze porozumienia się z przedstawicielami zainteresowanych gałęzi przemysłu i handlu okaże się niemożliwe.** W wypadku niedojścia do porozumienia lub w razie nieprzestrzegania cen, ustalonych w drodze porozumienia, **należy wyznaczyć ceny z urzędu, po uprzedniem zasięgnięciu opinji komisji do wyznaczania cen.** Wreszcie p. minister przypomina, iż winnych przekroczenia cen wyznaczonych w trybie administracyjnym, **należy pociągać do odpowiedzalności karno-administracyjnej, a nie, jak dotychczas, karno-sądowej.**

Coraz gorzej na kop. Lipno

Znowu zmiana dzierżawców

Jak donieśliśmy w niedzielnym numerze, w ub. sobotę odbyły się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu **trzy rozprawy karno - administracyjne** przeciw dzierżawcom kopalni „Lipno" w Łagiszy, braciom: **Franciszkowi, Stanisławowi i Zenonowi Cieślakom.**

Wczoraj został ogłoszony wyrok, **skazujący dzierżawców na zapłacenie 1.600 zł. grzywny:** z I rozprawy — 300 zł., II — 500 i III — 800 zł.

Niezależnie od przyszłych rozpraw przeciwko Cieślakom **odbędą się jeszcz w Inspektoracie pracy dwie rozprawy,** a to naskutek dwóch skarg: robotników, podpisanej przez 35 osób oraz pracowników umysłowych.

W związku z niewywiązywaniem się Cieślaków z przyjętych zobowiązań **będą oni musieli zrzec się dalszego prowadzenia kopalni.** Jak się dowiadujemy, obecnie znalazł się **nowy reflektant** na dzierżawce kopalni i prowadzone są już w tej sprawie odpowiednie pertraktacje.

Cieślakowie, pomimo zawarcia ostatnio spółki z ograniczoną odpowiedzialnością p. n. „Unja", **będą musieli odpowiadać za przyjęte zobowiązania.**

Gospodarkę obecnych dzierżawców najlepiej charakteryzuje fakt, **że gdy trzeba smarować maszyny, wówczas posyła się robotnika do składu, aby kupił pół litra smaru.**

Jak donosiliśmy już, naskutek nieuregulowania przez dzierżawców należności za prąd Elektrownia okręgowa **miała przerwać wczoraj dostarczanie prądu dla kopalni.** W związku z tem wczoraj zgłosiła się u dyrektora Elektrowni inż. Bereszki **delegacja robotników** z prośbą o nieprzerywanie dostarczania prądu, gdyż **spowodowałoby to unieruchomienie kopalni.** Delegacja zakomunikowała, że kopalnię mają objąć nowi dzierżawcy, którzy ureguluja należności. Naskutek tego dyr. Bereszko zgodził się na **przedłużenie dostarczania prądu do kopalni do środy do południa.** O ile do tego czasu sprawa uregulowania zaległości nie zostanie załatwiona, prąd będzie wyłączony.

Deszcze wielkich wygranych

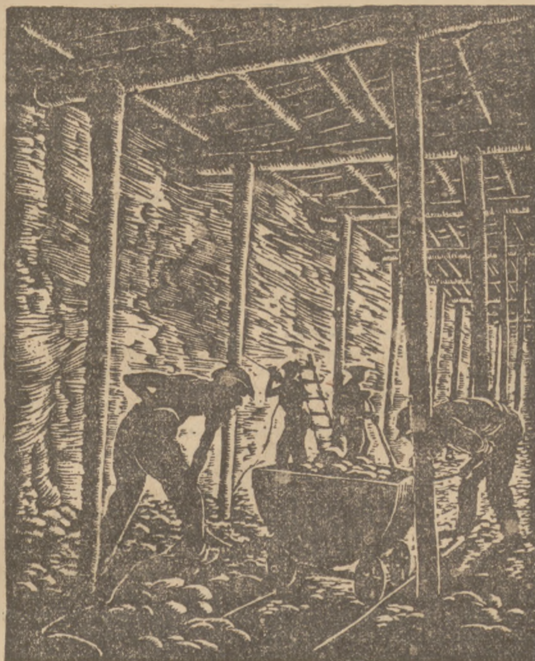
Ostatni dzień ciągnienia III-ej klasy odznaczył się dużą ilością wielkich wygranych. Przedewszystkiem trzy numery wygrały po 100.000 złotych, a mianowicie: Nr. 74.130, mający czterech właścicieli p. T. L., zamieszkałego na Pradze, p. B. Z. również z Warszawy z ul. Browarnej, pani S. z Żoliborza i p. Sz. z Równego. Drugi los z wygraną 100.000 Nr. 29.622 sprzedany był w Grudziądzu trzem paniom (p. D. F., K. J. i S. M.), oraz p. K. Wrzeszcie trzeci Nr. 97.656 nabyty był w całości przez szczęśliwego mieszkańca Biłgoraja, p. L. J.

Dwa numery, na które padła wygrana 50.000 złotych, a mianowicie: Nr. 70.545 i 30.896 są w posiadaniu mieszkańców Krakowa pp. Pr. N., C. B., D. R., M. B. i J. R., resztę ćwiartek posiadają pp. W. K. i K. T. z Wolbromia. Na Nr. 42.930 padło również 50.000, a otrzymają je mieszkańcy Lubelszczyzny: p. M. J. z Fojtławic, p. P. S. z Baranowa, p. S. U. z Żarnowa i p. S. B. z Lublina.

Wygranemi po 20.000 złotych, które padły na Nr. 98.885, 31.418 i 171.438 podzielą się mieszkańcy Warszawy, Lwowa i Łodzi. Natomiast dzienna wygrana w kwocie zł. 25.000 należy wyłącznie do Warszawian, właściciela numeru 78.190.

W nadchodzący piątek odbędzie się ciągnienie gwiazdkowe. Wygrane otrzymają właściciele odpowiednich losów IV-ej klasy 35-ej Loterji.

W podziemiach kopalni



Drzeworyt Stellera, jedno z dzieł graficznych, które w drodze subskrypcji nabyć można na Ruchomej wystawie sztuki w Sosnowcu (Ratusz II p.).

Dalsze redukcje

w zakładach przemysłowych

Zakłady przemysłowe w Zagłębiu Dąbrowskiem **w dalszym ciągu redukują robotników oraz wysyłają ich na urlopy turnusowe,** naskutek braku zamówień.

W ub. sobotę huta Milowice w Sosnowcu zwolniła z pracy **113 robotników,** a jednocześnie zapowiedziała wysłanie z dniem 1 stycznia 1936 r. **424 robotników** na miesięczny urlop turnusowy.

Huta Katarzyna wymówiła dnia 14 b.m. pracę **76 robotnikom,** zaśprzedsiębiorca Osłoński, prowadzący roboty w hucie wymówił pracę **45 robotnikom.** Robotnicy ci zostaną zwolnieni z pracy dnia 28 bm.

Fabryka chemiczna „Elektryczność" w Ząbkowicach wymówiła w ub. sobotę pracę wszystkim robotnikom w liczbie **330.** Przyczyną wymówienia pracy jest brak zamówień oraz nagromadzenie dużej ilości wyprodukowanych artykułów. Fabryka zostanie prawdopodobnie chwilowo unieruchomiona.

Fatalny stan sanitarny

żydowskich chederów

Jak przed kilku dniami nadmienialiśmy, w Warszawie, na skutek stwierdzenia **kilkunastu wypadków zachorowania na tyfus plamisty,** przeprowadzono badania stanu czystości wśród dzieci szkolnych.

Wyniki badania były wręcz niebywałe, bowiem wśród dzieci **żydowskich,** uczęszczających do t. zw. chederów, stwierdzono **nieprawdopodobne brudy, oraz** olbrzymi odsetek dzieci zawszonych. W związku z tem wydano zarządzenie, **aby chłopcy byli strzyżeni do skóry i przynajmniej raz w tygodniu kąpani.**

Nasuwa się pytanie, jak też przedstawia się **stan czystości wśród dzieci żydowskich,** uczęszczających do chederów na terenie Zagłębia, zwłaszcza iż niejednokrotnie stwierdzono, że zarówno pomieszczenia, jak i **stan sanitarny niektórych chederów jest fatalny.** Byłoby rzeczą ciekawą, a ze względu na stan zdrowotny pożądane dowiedzieć się, jak sprawa ta wygląda w naszym ośrodku i czy również u nas nie należałoby wprowadzić pewnych środków zapobiegawczych?

Trzecia lina

NA KASPROWY WIERCH.

W ubiegłą sobotę wysłano z fabryki Deichsla w Będzinie trzecią stalową linę stalową przeznaczoną na kolejkę linową na Kasprowy Wierch. Lina ma długości 2200mtr., i waży 25 ton, a więc jest nieco krótsza od dwóch poprzednio wysłanych lin.

Zamówienie obejmuje cztery liny i ostatnia czwarta lina jest już wykonywana i prawdopodobnie w końcu bieżącego tygodnia zostanie wysłana do miejsca przeznaczenia.

—oOo—

× ZE ZW. Z. Z. PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNYCH. Odbyło się walne zebranie Zw. pracowników gastronomicznych w Sosnowcu, pod przewodnictwem Okręgowego prezesa L. Górskiego i sekretarza J. Putka. Wybrano nowy zarząd, do zarządu weszli pp.: W. Struzik — prezes, J. Duda — wiceprezes, T. Kamiński sekretarz, K. Słaboń — zastępca sekretarza, K. Staszkiewicz — skarbnik. Wydział pracy pp.: J. Zajęcki, A. Dusza; komisja rewizyjna pp.: A. Bochen, A. Umiński E. Kreczmer, W. Ładański i A. Cholewa. Biuro związku czynne każdy wtorek od godz 9—12 rano.

Śmierć robotnika
WSKUTEK PORAŻENIA PRĄDEM.

W ub. sobotę wydarzył się śmiertelny wypadek w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu.

Mianowicie podczas remontu pieca, został porażony w kanale prądem 31-letni murarz Leon Górski, kawaler zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Będzińskiej 1.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon Górskiego.

Zwłoki nieszczęśliwego robotnika przewieziono do kostnicy.

—oOo—

× EGZAMIN STRAŻACKI. W niedzielę, dnia 15 bm. pod przewodnictwem naczelnika rejonu p. E. Wintera, komisja egzaminacyjna w osobach naczelników: O. Langego, J. Stawiarza, L. Römore i O. Zajdlera w siedzibie rejonu fabryki H. Dietel przeprowadziła egzamin wyszkoleniowy I stopnia członków straży pożarnych. Do egzaminu stanęło 2 dowódców odziału, 1 adjutant i 57 szeregowych strażaków. Podczas egzaminu przeprowadził inspekcję starszy instrukktor pożarniczy pow. Będzińskiego — p. Kałkowski.

× ZATRZYMANIE PASEREK. W związku z kradzieżą mieszkaniową u Leona Rotki w Będzinie, dokonaną dn. 20 ub. m. zatrzymane zostały paserki: Janina Guzik i Katarzyna Maczyńska, zamieszkałe w Dąbrowie. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu paserek znaleziono część skradzionej garderoby. Odebraną od paserek garderobę zwrócono poszkodowanemu. Zatrzymane paserki przekazano do dyspozycji władz sądowych.

KRONIKA ZAWIERCIA

× Z POSIEDZENIA RADY POW. W ZAWIERCIU. W ub. piątek odbyło się posiedzenie Rady powiatowej w Zawierciu pod przewodnictwem p. starosty Wardeja Zagórskiego. Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia Rady, załatwiono szereg spraw natury gospodarczo-samorządowej, jak również kilka spraw bieżących. Na wstępie obrad, Rada przyjęła i zatwierdziła szczegółowe sprawozdanie z wykonania budżetu powiatowego Związku samorządowego na rok 1935-36 za okres 8 miesięcy. Zaznaczyć należy że dochody naogół wpływają zgodnie z uchwalonym preliminarzem, natomiast stosunkowo słabo przedstawiają się wpływy z podatków samoistnych, a zwłaszcza gruntowego. Wpływy z egzekucyj dokonywanych przez Urząd skarbowy w r. 1933 wyniosły około 30.000 zł., w r. 1934 — 8.000 zł., a w r. 1935 zaledwie ponad 7.000 zł. Jak wydać ze sprawozdania budżetu umorzono zaległych podatków na 400.000 zł. co stanowi cztery piąte normalnych dochodów budżetu. Następnie poruszono sprawę przymusowego ubezpieczenia ruchomości wolnych i inwentarza martwego w PZUW. Ubezpieczenia te dotyczą tylko rolników, którzy posiadają ziemię od 1/2 do 30 h. i obowiązywać będą na razie na przeciąg jednego roku. Pod koniec załatwiono szereg spraw.

× ZGON SAMOBÓJCY. Przed paru tygodniami donosiliśmy o zamachu samobójczym 20-letniego Józefa Urbana, mieszkańca Zawiercia, który z nieznanych przyczyn podczas zabawy w prywatnem mieszkaniu w Zawierciu strzelił do siebie z rewolweru w okolice skroni. Dzięki natychmiastowej pomocy pomimo śmiertelnej rany Urbana zdołano utrzymać przy życiu. Przed paru dniami Urban opuścił szpital w Zawierciu i został wywieziony przez rodzinę na dalszą kurację do Poznania. Jak się dowiadujemy, Urban zmarł w Poznaniu i w ub. niedzielę odbył się jego pogrzeb.

× ZA SFAŁSZOWANIE ŚWIADECTWA URODZENIA Sąd okręg. w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Zawierciu, rozpatrywał sprawę mieszkanki wsi Masłoński Piec, gminy Żarki, Marjanny Klemus, oskarżonej o sfałszowanie daty urodzenia z 1903 r. na 1906 rok, na zaświadczeniu wydanem przez zarząd gminy w Żarkach, a to w celu otrzymania pracy w Masłońskim Piecu. Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący Klemusównę na 4 miesiące aresztu. Wydając łagodny wyrok sąd wziął pod uwagę, że oskarżona, dopuszczając się sfałszowania zaświadczenia urzędowego, kierowała się tylko chęcią otrzymania pracy.

× ŻYWNOŚĆ DLA BEZROBOTNYCH. Bezrobotni Zawiercia otrzymają przed świętami racje żywnościowe w następującej ilości na osobę: 2 kg. mąki pszennej, 1 kg. kaszy, 1/4 kg. słoniny i 1/4 kg. soli. O cukrze lub mięszance kawowo-cukrowej narazie nic nie słychać. Pozatem bezrobotni otrzymają węgiel: rodziny do trzech osób po 100 kg., a po wyżej trzech osób — 150 kg.

× OTWARCIE ŚLIZGAWKI. Staraniem miejskiej straży pożarnej w Zawierciu—od soboty t.j. 22 bm. w parku miejskim im. A. Mickiewicza zostanie otwarta ślizgawka. Wstęp na ślizgawkę dla starszych 20 gr., dla dzieci 10 gr.



SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Mistrzostwa bokserskie Zagłębia
UNJA — NORDJA 12:4

Jak wczoraj pokrótce donieśliśmy, w niedzielę odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Podokręgu zagłębiowskiego między Unją a Nordją. Ogólny wynik meczu 12:4 dla Unji. Poszczególne spotkania dały następujące wyniki: *w. musza:* Orłow (U) wygrywa walcowerem spowodu niestawienia się zawodnika; w spotkaniu towarzyskiem Orłow przegrywa z Eichlem; *w. kogucia:* Okrajni (U) spowodu spóźnienia się na wagę oddaje punkty walcowerem Djamentowi: *w. piórkowa:* Ottenberger (U) wskutek dyskwalifikacji przegrywa z Datkierem: *w. lekka:* Brauze (U) wygrywa walcowerem wskutek niestawienia się Najmana; *w. półśrednia:* Perek (U) — Słomnicki, walcower dla Perka spowodu niestawienia się Słomnickiego: w spotkaniu towarzyskiem Perek wygrywa przez k. o. w I rundzie z Najmanem: *w. średnia:* Obst (U) wygrywa w I starciu przez k.o. z Feldbaumem: *w. półciężka:* Chudzik (U) wygrywa walcowerem wskutek niedowagi Czarnochy: w spotkaniu towarzyskiem Chudzik wygrywa ze Słomnickim w II rundzie przez *techniczne k. o; w. ciężka:* Gładecki (U.) wygrywa ze Sztajnicem w I rundzie przez k. o. Zawody prowadził *p. Wende; widzów* około 300.

Pol. K. S. — B. K. S. (Dąbrowa) 11:5

W sobotę odbyło się w Dąbrowie spotkanie Pol. K. S. i B. K. S. zakończone zwycięstwem Policyjnego w stosunku 11:5. Wyniki poszczególnych walk były następujące: *w. musza:* Hanak (Pol.) traci punkty wskutek nadwagi na korzyść Żelaznego; *w. kogucia:* Lejzorgen (Pol.) remisuje z Ceplakiem; *w. piórkowa:* Rędziak (Pol.) wygrywa w III rundzie przez k. o. z Wójcikiem; *w. lekka* Domańsk (Pol.) wygrywa na punkty z Kliezewskim; *w. półśrednia:* Marchewka (Pold.) zdyskwalifikowany za nieprawidłowe ciosy oddaje punkty Knapikowi; *w. średnia:* Banach (Pol.) wygrywa w I rundzie przez techn. k. o. z Roskiewiczem; *w. półciężka:* Wyjadłowski (Pol.) wygrywa walcowerem wskutek nadwagi Pietrzyka; *w. ciężka* Hetmańczyk (Pol.) już w I rundzie wygrywa przez k. o. ze Ślusarzem. Sędziował b. dobrze p. Rzymian.

Weryfikacja zawodów bokserskich

Na niedzielnem posiedzeniu wydziału sportowego Podokręgu bokserskiego Zagłębia Dąbrowskiego, w obecności przedstawiciela Śl. O. Z. B. p. Sadłowskiego weryfikowano wyniki dotychczasowych zawodów o mistrzostwo.

Dn. 7 bm.: *CKS — Nordja* 2:0 i 13:3 dla CKS oraz *Makabi — BKS*, walcower: 0: 2.0:16 dla BKS; dn. 8 bm.: *Unja — Pol. K. S.*, walcower dla Unji 2:0, 10:0; dn. 14 bm.: *BKS — Pol. KS.* 0:2, 5:11; dn. 15 bm. *CKS Makabi* 2:0, 16:0, walcower dla CKS; *Unja — Nordja* 2:0, 12:4 dla Unji.

Wydział sportowy powziął uchwałę, że o ile w przyszłości któryś z klubów bez podania umotywowanych przyczyn nie stawi się do zawodów, *zostanie wykluczony z dalszych rozgrywek* i oczywista poniesie wszelkie koszty.

Do klubów bokserskich

Kluby bokserskie, które dotychczas nie zgłosiły swych sekundantów powinny uczynić to najpóźniej do soboty dn. 21 bm.

Warta — IKP 14:2

Bokserzy łódzcy ponieśli wielką klęskę w Poznaniu, w meczu drużynowym o mistrzostwo Polski. Warta straciła tylko dwa punkty, skutkiem nokautu, jaki zadał Chmielewski — Kruszynie. Inne spotkania wygrał bezapelacyjnie gospodarze.

—oOo—

Wybór nowych władz
ŚL. O. Z. L.

W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie Śl. okręgowego Związku lekkoatletycznego przy udziale delegatów 16 klubów.

Delegaci klubów zagłębiowskich zarzucali ustępującemu zarządowi ospałość, brak inicjatywy w organizowaniu zawodów niestaranie się instruktorów i trenerów oraz zaniedbanie forsowania zawodników śląskich do obozów ogólnopolskich oraz reprezentacyj państwowych.

Prezesem zarządu wybrano *dyr. Jeziorowskiego,* wiceprezesami zaś pp.: inż. Gerstmana, Antoniego Oskę i red. Nogaja, założyciela i pierwszego prezesa S. O. Z. L. A. Zagłębie Dąbrowskie reprezentowane będzie w zarządzie przez *p. Jeziorowskiego* ze strz. K. S. Sosnowiec.

Delegaci Zagłębia Dąbrowskiego stawiali nowemu zarządowi dezyderaty w sprawie przeprowadzenia zawodów o mistrzostwo okręgu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

—oOo—

Zawody ping-pongowe w Dąbrowie

W ub. niedzielę, przed południem *Sokół dąbrowski* rozegrał zawody ping-pongowe z *SMP Dąbrowa* wygrywając je w stosunku 6:1.

Popołudniu Sokół rozegrał drugi mecz z OMP z Będzina, wygrywając go również w stosunku 5:2. Punkty dla Sokoła uzyskali: Wesło, Kciński, Mysior, Sieradzan i Mazur; dla OMP Z. Sosnowski i Górecki.

KRONIKA GOSPODARCZA

ILOŚĆ WARSZTATÓW RZEMIEŚLNICZYCH. Ilość warsztatów rzemieślniczych na początku b. r. wynosiła 320.604, zaś do dnia 1 maja rb. powiększyła się do 336.370. Ogółem wzrosła około 350 tys. Ten wzrost pochodzi głównie z legalizacji warsztatów nie posiadających dotychczas uprawnień przemysłowych.

OPŁATY STEMPLOWE. Na podstawie nowelizacji do dekretu o kartelach wydane mają być przez Ministerstwo skarbu w porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu przepisy dotyczące opłat stemplowych, pobieranych od karteli. Opłata stemplowa pobierana będzie za wciąganie karteli do rejestru w Ministerstwie przemysłu i handlu (wyciągi z rejestru itd.

JAK BĘDZIE POBIERANY PODATEK OD OBROTU ARTYKUŁAMI KOLONJALNEMI. W dniach 5 i 6 grudnia odbyły się w Gdyni posiedzenia międzyzbiorowej komisji skarbowej Związku Izb przemysłowo-handlowych z udziałem przedstawicieli Ministerstwa skarbu. Przedmiotem obrad było zagadnienie scalenia podatku obrotowego od artykułów kolonjalnych. Jak wiadomo bowiem, podatek obrotowy może być pobierany w dwojaki sposób: bądź tylko u producenta lub przy przywozie, wtedy mówimy o podatku scalonym, lub też u wszystkich przedsiębiorców, którzy tym towarem handlują. Wtedy mamy do czynienia ze zwyczajnym podatkiem obrotowym. Obecnie aktualna jest sprawa scalenia podatku obrotowego od artykułów kolonjalnych, t. zn. pobieranie go jedynie przy przywozie. Komisja międzyzbiorowa doszła do wniosku, że scalenie podatków w branży kolonjalno - spożywczej byłoby wskazane, gdyż mogłoby uprościć technikę wymiaru podatku obrotowego. Musiałoby jednak objąć również towary produkowane w kraju, np. namiastki kawy itp.

KRONIKA OLKUSZA

Poważniejsza tranzakcja
MAGISTRATU OLKUSKIEGO

Onegdaj pomiędzy zarządem m. Olkusza, a jednym z poważniejszych wierzycieli miasta, mianowicie z p. Jakóbem Rechnicem z Dąbrowy Górn., zawarta została umowa, dotycząca likwidacji długu m. Olkusza za różne dostawy, uskuteczniane przez Rechnica.

Należność ta wraz z procentami i kosztami wynosi zł. 484 tys. zł. przyczem z zadłużenia tego kreślono około 90 tys. zł. i obniżono procenty tak, że za resztę, t.j. około zł. 360 tys. p. Rechnic otrzyma 200 mórg gruntu wraz z lasem w trzeciej strefie osiedla Bukowno.

W ten sposób w obecnem stadjum przez sprzedaż gruntu (parcel), oraz elektrowni miastu Biała Podlaska, zadłużenie krótkoterminowe Magistratu m. Olkusza, spadło o około zł. 1.600.000.

—xx—

× NOWY ROZKŁAD JAZDY pociągów osobowych od 14 bm. niewiele się zmienił od poprzedniego, właściwie uległy zmianie z różnicą kilku minut dwa pociągi w jednym i drugim kierunku. Obecnie więc odchodzą z Olkusza pociągi w kierunku Zagłębia: 7.03*), 10.38, 14.51*) 17.13 i 23.59; w kierunku Kielc: 4.47, 7.41, 14.41*), 17.28 i 23.35*). Pociągi oznaczone *) są uczniowskie i dochodzą do st. Tunel, mając dalej połączenie z innymi pociągami.

× „CUDZIK I SPÓŁKA". Dzisiaj w sali kina „Orzeł" w Olkuszu teatr miejski z Sosnowca, odegra przebojową komedję Kiedrzyńskiego p.t. „Cudzik i Spółka". Znakomici artyści teatru sosnowieckiego potrafili ze społeczeństwem olkuskiem nawiązać nić sympatji, przywożąc chociaż raz w miesiącu zapomnienia o troskach dnia codziennego. Pomimo wydatków przedświątecznych i kilku imprez w bież. miesiącu, spodziewać się należy, że i tym razem Olkusz pośnieszy do teatru podziwiać i dobrą sztukę i świetną grę artystów.

× PRZEDSTAWICIELE OLKUSKIEJ INTELIGENCJI ŻYDOWSKIEJ — A KLUCZ OD STRYCHU. Pomiędzy znanymi, obywatelami żydowskimi z Olkusza pp.: Pot. i Rub. doszło onegdaj do krwawej awantury na tle... klucza od strychu. P. Pot. pożyczył od p. Rub. klucz od strychu i niechciał, czy też nie mógł go oddać na pierwsze żądanie pożyczającego, wskutek czego p. Pot. wywał skobel. Z „placu boju" p. Rub. wyszedł pokaleczony do krwi. Zaznaczyć należy, że obydwaj są przedstawicielami miejscowej inteligencji żydowskiej, a p. Pot. jest nawet radnym m. Olkusza.

× DWA WIECE PPS. W ub. sobotę wieczorem b. poseł Piotrowski z Warszawy (PPS. CKW.) wygłosił odczyty w Sławkowie i Olkuszu przy zapełnionych publicznością salach. Prelegent poruszał konflikt włosko-abisyński, sprawy robotnicze i sytuację gospodarczo - polityczną w Polsce.

OFIARY

Zł. 2 — dla biednych do dyspozycji ks. Raczyńskiego składa I. B.

Dodatek ogrodniczy Nr. 6

PIĘKNE KWIATY NA BOŻE NARODZENIE

Kwiat jest nieocenioną ozdobą każdego wnętrza. Najskromniej urządzony pokój, zwyczajna, codzienna zastawa stołu zyskują ogromnie, skoro zostaną przybrane bukietem kwiatów ciętych lub doniczkowych.

A w okresie świąt łatwo zdarzyć się może, że kupimy lub otrzymamy jako miły upominek gwiazdkowy kwitnące doniczki primul, chryzantem, cyklomenów czy innych roślin. Naturalnie, chodzić nam będzie o to, aby utrzymać je jak najdłużej w stanie świeżości i kwitnienia.

Tymczasem — niestety! — zwykle już po paru dniach zdrowe i jędrne rośliny zaczynają więdnąć, żółkną im liście, a pączki kwiatowe opadaja nierozwinięte.

Powodem tego smutnego stanu jest przeważnie zbyt sucha i zbyt ciepła dla roślin atmosfera pokoju.

W szklarni miały warunki idealne: odpowiednią temperaturę, wilgotne powietrze, racjonalne podlewanie i fachową opiekę zawodowego ogrodnika. Z przeniesieniem rośliny do mieszkania wielu z tych rzeczy zabrakło zupełnie i warunki zmieniły się dla niej na gorsze — nic więc dziwnego, że wygląd i rozwój też stały się marne.

W jaki sposób można w mieszkaniu zapewnić szklarniowym kwiatom chociaż znośne warunki egzystencji?

Przedewszystkiem chodzi o właściwą temperaturę. W naszych mieszkaniach przeważnie dla kwiatów jest zbyt gorąco, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę suchość powietrza. Kwitnące primule, fiołki alpejskie, popielnice i chryzantemy mają w szklarniach koło +10 lub 12 st. C., w pokoju często +15 i 18 st. C.! Dlatego najwłaściwiej będzie trzymać kwiaty w pokojach chłodniejszych, a jeżeli w ciągu dnia służą jako dekoracja stołu jadalnego lub muszą stać w silnie ogrzanem pomieszczeniu, gdzie pełno jest dymu papierosowego, to przynajmniej na noc wynosić je trzeba do miejsc zimniejszych i dobrze przewietrzanych, aby miały parę godzin wypoczynku i odświeżenia.

Drugi warunek — to wilgoć.

Wilgoci nigdy nie możemy dostarczyć tyle, ile jej ma szklarnia, bo atmosfera szklarniowa byłaby szkodliwa dla nas. Wyraźnie zaznaczyć należy, że chodzi tu głównie o wilgoć powietrza, a nie o wilgoć ziemi w doniczce; tymczasem często mylnie się pojmuje znaczenie wilgoci, leje się bez miary wody do doniczki lub — co gorsza — ciągle dolewa na spodeczek pod doniczką, korzenie cierpią na brak dostępu powietrza, zaczynają gnić, a liście nie mogą nadmiaru wody wyparować.

Podlewać trzeba tak, aby ziemia stale była umiarkowanie wilgotna, ale nie tworzyła bagienka. Natomiast często, nawet dwa razy dziennie, trzeba szklarniowe rośliny spryskiwać wodą z rozpylacza, aby łodygi i liście okryły się drobnemi kropelkami rosy.

Więdnące i żółknące kwiaty i liście natychmiast trzeba usuwać, bo są to części chore, które bezużytecznie roślinę wyczerpują.

A przekwitłe chryzantemy i cyklomeny najlepiej oddać do ogrodnika, który właściwie potrafi je mnożyć.

Pozostają jeszcze do omówienia kwiaty cięte, bo i takie możemy mieć w zimie ze szklarni.

Trwałość tych kwiatów zależy przedewszystkiem od tego, czy zostaną ułożone w kloszu zupełnie luźno, niczem nie związane ani ściśnięte. Wodę w naczyniu należy zmieniać rano i wieczorem, dając zawsze świeżą i zimą; do wody dobrze jest wsypać trochę pokruszonego węgla drzewnego, a dla kwiatów szczególnie cennych można dodać pół tabletki zwykłej aspiryny.

Z tej części łodyg, która zanurzona jest w wodzie, należy usunąć ostrym nożem resztki listków, uważając jednak, aby nie zranić naskórka łodygi, bo to powoduje gnicie.

Po paru dniach przebywania we flakonie z wodą, trzeba przyciąć czyli skrócić na kilka centymetrów łodygi, aby usunąć obumarłe już komórki tkanki i ułatwić pobieranie wody. Najlepiej skracanie uskuteczniać pod wodą: wkłada się łodygi do dużego naczynia z zimną wodą i pod jej powierzchnią przycina, wówczas do otwartych komórek nie dostaje się powietrze, tylko odrazu płyn, co znakomicie wpływa na trwałość kwiatów.

Żadnych resztek liści ani łodyg pod wodą być nie powinno.

Jeżeli kwiaty zaczynają więdnąć, można takie rośliny, jak bzy, chryzantemy, narcyzy podniecić jeszcze na jakiś czas, zanurzając łodygi do wrzątku: nalewamy gotującej się wody do obszernej, glinianej miski i wkładamy w nią kwiaty na kilka minut, a gdy woda przestygnie, dajemy rośliny do zwykłych flakonów.

Najdłużej trwają kwiaty, układane gatunkami: same bzy, same róże lub same narcyzy. Najładniej też wyglądają takie jednolite i jednobarwne wiązanki. Niektórzy wolą jednak silniejsze efekty kwiatów mieszanych. A wówczas ogrodnicza sztuka dekoracyjna nakłada szereg obowiązujących w bukieciarstwie przepisów estetycznych, które brzmią następująco:

Zasadniczem tłem każdego bukietu musi być zieleń liści.

Można łączyć kwiaty żółte z fioletowemi — np. mimozy i fiołki, niebieskie z kolorem żółtym lub pomarańczowym (przylaszczki i kluczyki) albo czerwone z żółtym (tulipany w dwu odmianach).

Kolor biały i różowy najefektowniej wyglądają pojedyńczo.

Natomiast szczególnie unikać należy łączenia dwóch odcieni koloru czerwonego, bo nic tak się ze sobą nie „kłóci", jak dwie różne czerwienie.

Czy i o ile do tych przepisów należy się stosować — to już rzecz indywidualnego gustu.

J. Chomentowska.

Drobne rady na zimę

Chrońmy krzewy owocowe przed śniegiem i wichurą! W czasie silnych a mokrych opadów śnieżnych w połączeniu z wichurą, mogą krzewy owocowe (agrest, porzeczki) ulec uszkodzeniu przez połamanie pędów pod wpływem nacisku masy śnieżnej lub gwałtownego wichru. Celem ochrony tychże, należy powiązać je na czas zimy powrósłami, przez co zapobiegniemy ewentualnemu złamaniu pędów.

Płasko korzeniące się drzewa karłowe na pigwie i rajskiem szczepione, mogą w czasie silnych mrozów ulec przemarznięciu korzeni. Dla ochrony przed tą ewentualnością, należy obłożyć ziemię dookoła nich nawozem słomiastym lub liśćmi.

W. Postepski — Rolnik Śląski.

DOKARMIANIE PTAKÓW

„Przyjaciela poznajesz w nieszczęściu" mówi stare przysłowie, które właśnie w chwili obecnej ma największą wartość żywotną. Bo nadejście zimy, to czas największej biedy, głodu i marznięcia dla wiernych sprzymierzeńców ogrodnika — ptaków. Przez poprzednie trzy pory roku niestrudzenie prowadziły ptaki walkę z rozmaitemi szkodnikami roślin uprawnych, tępiąc je w takiej ilości i tak skutecznie, jak nie zdołają tego dokonać najlepsze środki chemiczne. Teraz brak owadów, zimno dokucza, czas więc na nas obecnie, aby okazać się przyjacielem ptactwa, odwzajemnić mu się pomocą i opieką za wierną jego służbę w ogrodzie.

Zresztą nie będzie to trud zupełnie bezinteresowny: im więcej ptaków zdrowo przetrwa zimę, tem większe ich gromady staną na wiosnę do nowej walki z wszelkiemi szkodnikami sadów i warzywników — tem większa będzie korzyść dla nas.

Jest kilka sposobów, jakiemi przejawia się opieka człowieka nad ptakami w zimie.

Pierwszym z nich jest dokarmianie ptaków, mających zwykle dużo trudności w odszukiwaniu żeru w tej porze roku. Za pokarm mogą służyć rozmaite mieszanki nasion, specjalnie sprzedawane w sklepach, kasze, nasienie lnu, konopi i słonecznika, makuchy, pozostałe po wytłoczeniu oleju, poślady, a wreszcie odpadki łoju i szmalcu, bardzo cenne jako karma tłusta, dając duży zapas ciepła. Często żywi się ptaki okruszynami chleba, ziemniakami itp. resztkami z kuchni. Użytkować je można tylko w stanie zupełnie świeżym i w tak małych ilościach, aby jednorazowo zostały przez ptaki zjedzone. W przeciwnym razie pokarm ten, leżąc na śniegu i deszczu, łatwo namaka i kwaśnieje, a wówczas zjedzony, powoduje rozmaite cierpienia, choroby lub nawet śmierć ptaków. Podawanie więc takiej żywności nigdy nie może być wskazane.

Co do pory karmienia, to najlepiej będzie karmić wcześnie rano, aby po długiej nocy zimowej mogły ptaki dostatecznie się nasycić. Dobrze jest powtarzać karmienie w godzinach południowych, nie później jak do trzeciej, gdyż o wczesnym zmroku ptaki idą spać i żywność zostaje niezjedzona.

Zacząwszy raz karmienie, należy przeprowadzać je stale o jednej porze, nie opuszczając żadnego dnia aż do wiosny, gdyż przerwa w żywieniu może być powodem śmierci głodowej wielu ptaków, które zręcone dożywianiem, ściągnęły gromadnie z dalszych okolic i nie mają dostatecznej ilości pokarmu w naturze.

Jako miejsce karmienia służyć może każda ubita i czysto wymieciona przestrzeń podwórka lub ogrodu. Można sypać żywność na oknie, można samemu budować zgrabne karmiki na słupku i pod daszkiem i na takiej tacy podawać ziarno a do słupka przylepiać kulki łoju. Karmiki te muszą być przed daniem jedzenia zupełnie oczyszczone ze śniegu i wczorajszych resztek.

Wreszcie wzorowe karmiki są zbudowane jako automaty: nasypany do środka zapas żywności samoczynnie wysypuje się stopniowo do żłobków, skąd zostaje w dowolnych porach przez ptaki wybrany.

Karmiki takie wyrabia w większych ilościach Spółdzielnia Leśników w Warszawie, ul. Alberta I nr. 12 w cenie 2.50 zł. za sztukę, skąd można je na zamówienie sprowadzać.

J. Ch.

Prawo w obronie ogrodnictwa

Prawdziwą plagą naszych ogrodów wogóle, a ogrodnictwa podmiejskiego w szczególności są kradzieże, których ofiarą padają nietylko owoce czy kwiaty, ale nawet całe krzewy i świeżo posadzone drzewka.

Dlatego na czasie będzie przypomnienie właścicielom i dzierżawcom ogródków, że istnieje przepis prawny, surowo ścigający sprawców szkód w ogrodach.

Brzmienie jego w dosłownym przedruku jest następujące:

Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11. VII 1932 r. (Prawo o wykroczeniach). Dziennik Urzęd. Nr. 60 poz. 572. Rozdz. VI. Wykroczenie przeciw mieniu.

Art. 54 § 1. Kto uszkadza cudzy ogród warzywny, owocowy lub kwiatowy, drzewo owocowe, krzew owocowy lub drzewo przydrożne, podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 zł.

Art. 54 § 2. Nadto orzeka się na rzecz poszkodowanego nawiązkę w wysokości trzykrotnej wartości zrządzonej szkody.

Art. 55 § 1. Kto z cudzego ogrodu zabiera bezprawnie w nieznacznej ilości owoce, warzywa lub kwiaty, podlega karze aresztu do dwóch tygodni lub grzywny do 300 zł.

Art. 55 § 2. Nadto orzeka się na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę w wysokości od 10 do 20 zł.

Hodowla araukarji

Araukarja należy do jednej z najczęściej spotykanych roślin pokojowych i dobrze pielęgnowana, może stanowić prawdziwą ozdobę każdego wnętrza. Jej iglastego kształtu listeczki i prawidłowej budowy korona przypominają nieco nasze świerki, stąd też niektórzy nazywają araukarję „choinką pokojową". Jednak araukarje na naszym terenie są cudzoziemkami, gdyż pochodzą z Ameryki i Australji, gdzie wyrastają w ogromne, 50-ciu metrów wysokości sięgające drzewa. W klimacie Polski daje się araukarja hodować tylko w pokoju, ale nawet tutaj ma sporo wymagań.

W ciągu lata można wystawić araukarje na balkon lub do ogródka, w miejsce osłonięte od wiatrów i lekko ocienione, teraz czas już najwyższy zabrać je z letniska do mieszkania. Jakie miejsce wybrać dla nich?

Przedewszystkiem araukarje nie znoszą nadmiaru ciepła i bezpośrednio na nie padających promieni słońca. Najlepiej więc będzie ustawić je na oknie od wschodu lub zachodu, w pokoju chłodniejszym, gdzie temperatura nie podnosi się nad +12 st. C., a może być niższa, nawet do +6 st. C., co wcale araukarjom nie szkodzi. Następnie wystrzegać się trzeba przeciągów, które dla araukarji są bardzo szkodliwe.

Podlewanie w czasie zimy musi być umiarkowane i woda nigdy nie powinna zostawać na spodeczku od dołu. W lecie podlewa się więcej tak, aby ziemia na powierzchni stale była lekko wilgotna. Woda do podlewania nie może być wprost z kranu, gdyż taka jest zbyt zimna. Najlepiej napełnić konewkę wieczorem i po 12 godzinach stania w pokoju, podlać araukarję tak ogrzaną wodą.

Pamiętać trzeba o spryskiwaniu całej rośliny, przez co dostarcza się wilgoci listeczkom i zmywa z nich kurz, tak bardzo szkodliwy dla wszystkich doniczkowych. Woda do spryskiwania musi być tak samo wystała w pokoju, jak woda do podlewania. Latem spryskiwać można co ranka, w zimie raz na tydzień.

Mniej więcej co dwa lata dobrze rosnące araukarje wymagają przesadzenia. Robimy to na wiosnę, nim zaczną wyrastać młode, zielone igiełki na końcach pędów. Nowa doniczka musi być wyszorowana, z otworem na dnie dla odpływu nadmiaru wody i o jeden tylko numer większa od dawnej. Otwór w dnie przykrywa się czerepem i przesadza araukarję do ziemi, złożonej po połowie z ziemi liściowej i wrzosowej, dobrze ze sobą zmieszanych, z dodatkiem gruboziarnistego piasku. Korzeni przycinać nie należy, natomiast bardzo trzeba uważać, aby nie sarzić za głęboko. Po przesadzeniu — podlać i postawić w półcień.

Dobrze przyjęta araukarja wkrótce zaczyna rosnąć. Zdrowa roślina ma na końcach pędów jasno-zielone igiełki nowego przyrostu i gałązki wzniesione do góry. Opuszczanie gałęzi i brunatnienie igieł, są dowodem choroby, najczęściej wynikłej z nadmiaru ciepła, przeciągu lub wadliwego podlewania.

Rozmnażanie araukarji w pokoju nie daje rezultatów, konieczna do tego jest szklarnia. Odmian araukarji jest kilka, a najpiękniejsza z nich, o niebieskawych igiełkach, jest jednocześnie najgrymaśniejszą w hodowli. Dlatego bezpieczniej brać odmiany o ciemnozielonych, jędrnych listkach i o zwartej budowie, odporne i dobrze rosnące w pokoju.

J. Chom.

Z CAŁEJ POLSKI

JEDNEGO DNIA OTWORZĄ SIĘ BRAMY WIĘZIEŃ

Departament Karny Ministerstwa sprawiedliwości wydał przygotowawcze zarządzenia w sprawie technicznej strony wykonania nowej ustawy amnestyjnej, która ogłoszoa będzie w Dzienniku Ustaw natychmiast po uchwaleniu jej przez ciała ustawodawcze.

Jak ustalono zwalnianie więźniów odbywać się będzie **pod nadzorem prokuratorów więziennych,** którzy ułożą specjalne listy osób korzystających z amnestji Zwolnienie z więzień przeprowadzone będzie w **miarę możności w ciągu jednego dnia.** Tylko w więzieniach większych bądź też odleglejszych, wypuszczenie amnestjonowanych **potrwa do 2 dni.**

Intendentury więzienne zawczasu przyszykują odzież własną odbywających kary i rzeczy pozostawione w depozycie. Równocześnie obliczane są **oszczędności więźniów** uzyskane w czasie odbywania kary dzięki pracy w warsztatach it.p.

Wraz z ogłoszeniem amnestji oczekiwane jest zarządzenie władz kolejowych, przyznające **zniżki przejazdowe b. więźniom na powrót do gmin rodzinnych.**

„KREWNY" MORGANA PRZEKROCZYŁ NIELEGALNIE GRANICĘ

Ostatnio przekroczył nielegalnie z Niemiec do Polski granicę jakiś osobnik, **który podawał się za zięcia miljonera amerykańskiego Morgana.**

Nielegalnie przekraczający „krewniak" Morgana pomimo swego bogactwa **przespać się musiał w areszcie gminnym, skąd przekazany został władzom sądowym.** „Zięć" Morgana przekroczył granicę pod **Kościerzyną na Kaszubach.**

SUKCESY BYDGOSKIEGO PSA POLICYJNEGO.

Policja bydgoska posiada obecnie słynnego już psa policyjnego „Gałkę". Pies ten **ustanowił swego rodzaju światowy już rekord, tropiąc na odległość blisko 20 km.** po b. słabych śladach. Mając znakomity węch, pies oddał już niejedną nieocenioną usługę, a obecnie do rekordu jego sukcesów dochodzi jeszcze jeden.

Pod Fordonem w wioskach ktoś systematycznie kradł ostatnio drób. Nie mogąc wytropić złodzieja „policja fordońska wezwała „Gałkę" i ta rzeczywiście wskazała sprawców kradzieży w osobie dwu zamożnych gospodarzy z Mariampola, u których istotnie część „pierzastego łupu" znaleziono w czasie dokonanej rewizji.

ZAGADKOWA ZBRODNIA POD ŁUCKIEM.

W nocy na 13 bm. kol. Andrzejówka w pow. łuckim, wybuchł zagadkowy pożar w zabudowaniach Jana Piejuka. Sąsiedzi natychmiast rzucili się na pomoc, tłumiąc ogień. Wyważono drzwi od izby. Tu ratującym przedstawił się straszny widok. Na ziemi w kałuży krwi leżały zwłoki zamordowanej uderzeniem ostrza siekiery żony Piejuka, Antoniny, zaś troje dzieci, ciężko poranione wiły się z bólu.

Władze wszczęły dochodzenia w celu wyjaśnienia przyczyny i bliższych okoliczności zbrodni.

PROGRAM RADJOWY

RECITAL RADJOWY WALERJI JĘDRZEJEWSKIEJ

Interesująco przedstawia się radjowy program recitalu śpiewaczego Walerji Jędrzejewskiej, składa się bowiem z utworów współczesnych kompozytorów włoskich. Radjosłuchacze będą mogli poznać pieśni A. Alfacony, I. Pizzeti'ego, F. Alfano itd. Audycję tę o godz. 16.20 w dniu 18 bm. nadaje Lwów na wszystkie rozgłośnie.

KWINTET B-DUR RIMSKIJ-KORSAKOWA

Kwintetu b-dur Rimskij-Korsakowa przeciwstawia fortepianowi 4 instrumenty dęte: flet, klarnet, waltornię i fagot. Zmysł kolorystyczny Korsakowa, tak charakterystyczny dla tego kompozytora przejawia się również w utworach kameralnych w tym wypadku w zestawieniu instrumentalnem kwintetu. Kwintet b-dur wykonany będzie w radjo po raz pierwszy dnia 18 bm. o godz. 18 przez Ignacego Rosenbauma, Edmunda Wojakowskiego, Teofila Rudnickiego, Józefa Czarneckiego i Leona Schulza.

ZOFJA TERNE ŚPIEWA W RADJO

Urocza, dowcipna, jakże czasem stylowa. Zofja Terne wystąpi w Polskiem Radjo dn. 18 bm. o godz. 20 w swoim repertuarze wesołych piosenek. Część orkiestrowa koncertu pod dyrekcją Stanisława Nawrota nosi również charakter lekki, rozrywkowy.

WTOREK 17 GRUDNIA

6.30 Pieśń poranna, pobudka do gimnastyki i gimnastyka. 6.50 Orkiestra Edith Lorand (płyty). 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): „Śpiewajmy kolendy" — poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 12.35 „Melodja za melodją". Wiązanka w ukł. J. Wopaleńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Muzyka lekka: Piosenki śpiewa Stefan Witas (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.30 Recital fortepianowy Janiny Rosenberg-Schindlerowej. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Recital skrzypcowy Władysława Syrewicza. 16.45 „Cała Polska śpiewa" audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Rzadkie metale w codziennym użytku" odczyt wygł. inż. Ludwik Awin. 17.15 Muzyka salonowa w wyk. małej ork. PR pod dyr. Górzyńskiego. 17.50 „Encyklopedja mówiona" inż. Stanisław Broniewski. 18.00 Recital śpiewaczy Adeliny Korytko-Czapskiej. 18.30 „Jakie zabawki ofiarować dzieciom na święta" odczyt wygł. dr. Stanisław Kubisz. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Feljeton sportowo-turystyczny. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: ork. symf. pod dyr. Pawła Kaempena. 22.30 „Cierpienia seksualne niewenerycze" pogadanka dla lekarzy wygł. dr. Leon Wernic. 22.45 „Za naszą i waszą wolność" odczyt wygł. dr. Stanisław Węgrzyn. 23.05 Muzyka taneczna.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

ZDOLNA stenotypistka, władająca biegle językiem niemieckim i francuskim potrzebna. Oferty z życiorysem i podaniem referencji do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Energiczna". 9117

KUPNO i SPRZEDAŻ

NA GWIAZDKĘ w dużym wyborze poleca: kołnierze, krawaty, pończochy, rękawiczki, kalosze oraz wszelką galanterję po cenach konkurencyjnych Zygmunt Próżyński, Sosnowiec, — Modrzejowska 30.

UZDROWISKA

KRYNICA Pensjonat „Szczerbiec" centrum w pobliżu tereny narciarskie, poleca pokoje (centralne ogrzewanie) z utrzymaniem na sezon zimowy od 6 zł. 9943

OJCÓW piękna zima, miły pobyt w pensjonacie — „Jadwiga". Budynek murowany, centralne ogrzewanie, kanalizacja, łazienki — telefon Ojców 2. 9250

FOTOGRAFJE rataszowane do Ubezpieczalni, większe rodzmy płacą połowę. **POCZTÓWKI** świąteczne z fotografjami i życzeniami — potaniały. **PORTRETY** jako prezenty gwiazdkowe od 2-ch zł. Foto-Lazar, Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 9917

ZA DŁUGI męża Stanisława nie odpowiadam i płacić nie będę. Janina Białjerowa. 9254

ZAKŁAD TAPICERSKI Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19. Poleca nowoczesne otomany, tapczany, fotele kanadyjskie. Robota pierwszorzędna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne 9017

Różne

FOTOGRAFJE do Ubezpieczalni najdokładniej Rodziny taniej. Mieszkowska, Sosnowiec, Piłsudskiego 20. Uwaga: Filji na Pogoni nie posiadam 8578

NAJWYTWORNIEJSZE stroje balowe i praktyczne garnitury biurowe, spacerowe, wizytowe, palta jesienne, zimowe oraz futra najtaniej wykonuje Zakład Krawiecki T. Trybulski, Sosnowiec, 3-go Maja 11a. 9006

ZGUBIONO dwa weksle po 50 zł. in blanko żyrowane obe przez Jana Włodarczyka i Macieja Zgodę — które się unieważnia.— Wielmoża gm. Sułoszowa 9162

PIES — WYŻEŁ brązowy, dołem jaśniejszy — zaginął. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Sosnowiec ul. Wodna 14 9182

CZY już wszystkie Panie w Zagłębiu wiedzą o tem? że ondulacja trwała, parowa i elektryczna z gwarancją od 6 — 8 miesięcy kosztuje tylko 5 zł. w firmie: NOWAK — Orla 11 9197

ZOSTAŁA skradziona harmonja z mieszkania na 34 basy, 3-ch rzędowa, ktoby wiedział gdzie się takowa znajduje niech zawiadomi za nagrodą zł. 30. Bolesław Rogowicz, wieś Chruszczobród powiat Zawierciański. 9255

ONDULACJĘ trwałą z gwarancją oraz wodną wykonywuje zakład fryzjerski pierwszorzędny Sosnowiec, ul. Dęblińska obok sklepu Elektrowni. 9256

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 45 — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Baginskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Numberg — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI